Wychodzi w każdy piątek

Cena 2300 Marek

Prenum. miesięczna 7000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Warszawskiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 15 (100). | Piątek, 13 kwietnia 1923. | Rok III.

Sprawozdanie z pobytu Cracovii w Szwecji.



Moment z zawodów o mistrzostwo Posnania—Unia (2:1).
Nowakowski w gorącej akcji.
Fot. St. Pawlik

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 30 marca br.

1) Sprawozdanie p. Obrubańskiego z konferencji między delegatem GZOPN., a delegatem klubów niemieckich na Górnym Śląsku, przyjęto do wiadomości i uchwalono wyrazić p. Obrubańskiemu uznanie.

2) Delegatami na Kongres Sportowy wybrano p. p.: kpt. Glabisza, Orzelskiego, mjr. Schwenka i Strzeleckiego.

3) Poddaje się pod Referendum Związków Okręgowych następujące wnioski;

a) w rozgrywkach o mistrzostwa okręgowe, o zdobyciu tytułu mistrza rozstrzyga w razie równości punktów trzecie spotkanie na boisku neutralnem,

b) Na wszystkich zawodach urządzanych przez członkow PZPN., będzie się pobierać 10% od ceny biletu na rzecz funduszu olimpijskiego.

Zarząd nie widzi innego sposobu zdobycia środków na wysłanie ekspedycji footballowej na Olimpjadę w 1924 roku. Dla wyjaśnienia dodaje się, że opłata ta ma być datkiem publiczności na rzecz funduszu olimpijskiego, która całkiem nie obciąży klubów. Sumy te będą pobierały od klubów Związki Okręgowe i przesyłać do PZPN.

4) Przypomina się ZOPN.-om i klubom obowiązek abonowania Przeglądu Sportowego i czytanie oficjalnych komunikatów PZPN.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia odbytego w dniu 6 kwietnia 1923.

1) Zatwierdzono regulamin dla podokręgu sosnowieckiego.

2) Protest K. S. Cracovia przeciw zweryfikowaniu zawodów Wisła—Cracovia o mistrzostwo klasy A załatwiono odmownie.

3) Przyjęto w myśl § 4 lit. b) statutu Krakowskiego ZOPN. na członka nadzwyczajnego K. S. Przemsza w Będzinie, Kościuszki 22, S. Frenkel.

4) Zatwierdzono taksy sędziowskie ogłoszone w komunikacie Kol. Sędziów.

5) Zarząd Krakowskiego ZOPN. wzywa kluby klasy A, aby zarządziły wstawienie się ich graczy u lekarza związkowego do badania najdalej do dnia 15 maja 1923, zaś kluby klasy B i C mają to wykonać najdalej do dnia 15 czerwca 1923.

Gracze, którzy nie stawią się do badania lekarskiego w określonych wyżej terminach, będą uważani za niezgłoszonych do Związku.

5) Kluby istniejące na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego (w powiatach Będzińskim, Częstochowskim, Miechowskim i Olkuskim) a nie należące dotychczas do Związku, mogą wnosić podania o przyjęcie do Krakowskiego ZOPN. najdalej do dnia 1 maja 1923, ponieważ w pierwszych dniach maja b. r. odbędzie się losowanie zawodów o mistrzostwo KZOPN. dla tamt. klubów.

Kluby, które nie zgłoszą swego przystąpienia do Związku, nie wezmą udziału w zawodach o mistrzostwo.

Do podania o przyjęcie do Krakowskiego ZOPN. należy dołączyć dwa egzemplarze statutu klubu (zaopatrzone podpisami prezydjum i pieczęcią klubu), potwierdzenie że statuty klubu zostały przesłane do Województwa celem zatwierdzenia, oraz spis członków Wydziału (Komitetu Założycieli) klubu, zawierający imiona, nazwiska, wiek i stanowisko społeczne tychże.

7) Opłaty przypadające dla Krakowskiego ZOPN. w miesiącu kwietniu 1923 pozostają w tej samej wysokości jak za miesiąc marzec br. (komunikat Zarządu KZOPN. ogłoszony w Przeglądzie Sportowym Nr. 9 z dnia 2 marca 1923 i Nr. 11 z dnia 16 marca 1923).

Drugą ratę wkładki rocznej do KZOPN. oraz PZPN. winny w myśl powyższego wpłacać bezzwłocznie wszystkie kluby na ręce skarbnika Krakowskiego ZOPN.

8) W ślad za komunikatem Zarządu KZOPN. punkt 3), ogłoszonych w Przeglądzie Sportowym Nr. 11 z dnia 16 marca 1923 wzywa się wszystkie kluby, które nie wyrównały dotychczas zaległości za rok 1922, jak również i należytości za rok 1923 ogłoszonych w Przegladzie Sportowym Nr. 9 z 2 marca br. i Nr. 11 z 16 marca br. do bezzwłocznego uiszczenia takowych na ręce skarbnika Krakowskiego ZOPN. pod karą dyskwalifikacji i usunięcia od rozgrywek o mistrzostwo.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 29 marca br.

1) Napomniano K. S. Biała Lipnik za rozegranie zawodów z klubem niezwiązkowym, Czarnymi w Zywcu w dniu 12 marca 1923.

2) Zweryfikowano następujące wawody:

O mistrzostwo klasy A: Jutrzenka—Sturm 3:1 i dwa punkty dla Jutrzenki, Wawel—Cracovia 1:0 i dwa punkty dla Wawelu, Wisła—Jutrzenka 6:0 i 2 punkty dla Wisły, Cracovia—Jutrzenka 4:1 i 2 punkty dla Cracovii, Wisła—BBSV. 2:1 i 2 punkty dla Wisły, Wawel—Sturm 1:0 i 2 punkty dla Wawelu, BBSV.—Sturm 1:1 i po jedynym punkcie dla obu drużyn.

O mistrzostwo klasy B: Makkabi—AZS. 5:0 i dwa punkty dla Makkabi, Olsza—Wawel II 5:1 i 2 punkty dla Olszy, Jutrzenka II—Wisła II 1:1 i po jednym punkcie dla obu drużyn.

Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy B: Orkan—Zwierzyniecki K. S. 3:1 i 2 punkty dla Orkanu, Zwierzyn. K. S.—Czarni 5:1 i 2 punkty dla Zwierzyn. K. S., Zwierzyniecki K. S.—Orkan 1:0 i 2 punkty dla Zw. K. S., Zwierzyniecki K, S.—Czarni 3:1 i 2 punkty dla Zwierzynieckiego K. S.

3) Ustanowiono następujące godziny dla rozgrywania zawodów o mistrzostwo: dla klasy A godzina 3 i 5 popołudniu, (ponadto dla drużyn lokalnych), dla klasy B i C godzina 9 i 11 przedpołudniem, 3 i 5 popołudniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

z posiedzenia odbytego w dniu 5 kwietnia 1923.

1) Protest K. S. Cracovia przeciwko zweryfikowaniu zawodów o mistrzostwo kl. A Wisła—Cracovia, rozegranych w dniu 11 marca br, załatwiono odmownie, ponieważ przeprowadzone dochodzenia nie stwierdziły postawionych zarzutów.

2) Znosi się uchwałę Wydziału Gier i Dyscypliny z 19 stycznia br. dotyczącą dodatkowych rozgrywek o mistrzostwo kl. B zwycięzców I i II, i wylosowano terminy dodatkowe, ogłoszone w Przeglądzie Sportowym Nr. 4 pkt. 2 z dnia 26 stycznia 1923.

3) Ukarano:

K. S. Podgórze grzywną 10.000 Mp. za wstawienie niezgłoszonego gracza Nowaka Władysława do drużyny na zawodach Makkabi—Podgórze w dniu 18 lutego br. i Sparta—Podgórze w dniu 25 marca 1923.

Marszalika Romana z T. S. Orkan w Krakowie i Teofila Cyganika z Zwierzynieckiego K. S. dwutygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się na zawodach Orkan—Zwierzyniec w dniu 28 stycznia br.

4) Weryfikowano zawody o mistrzostwo klasy B Sparta—Podgórze 5;0 i 2 punkty dla Sparty.

5) Uchwalono, że zawody o mistrzostwo w klasie A mają się rozpoczynać o godzinie 3 i 5 popołudniu, zaś dla klubów miejscowych również o godzinie 11 przedpołudniem.

Zawody o mistrzostwo w klasie B i C mają się rozpoczynać o godzinie 9 i 11 przedpołudniem, 3 i 5 popołudniu.

Zmiany powyższych terminów dozwolone sa jedynie na zasadzik § 6 Postanowień, odnoszących się do zawodów o mistrzostwo KZOPN.

Komunikat Kolegjum Sędziów

z posiedzenia, odbytego w dniu 21 marca br.

Uchwalono przeprowadzić egzamin dla kandydatów sędziowskich w d. 14 kwietnia godz. 5·30 w lokalu K. S. Cracovia, Stolarska 6, I p.

Z dniem 1 kwietnia br. oblicza się kurs złotego polskiego po Mkp. 8.000, tak, że taksy sędziowskie wynoszą:

Klasa A. 3 złote tj. Mkp. 24.000.
Klasa B. 1½ zł. „ „ 12.000.
Klasa C. ½ „ „ „ 4.000.

Stawki powyższe ważne są aż do odwołania.

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr, 19 (spóźniony z powodu zaginięcia).

1) Walne Zgromadzenie PZLT. odbędzie się dnia 24 i 25 marca br. w Poznaniu w lokalu p. Jarockiego przy ul. Masztalerskiej 7, I. Otwarcie zgromadzenia nastąpi w godz. 14, dnia 24 marca rb. (w sobotę) Porządek obrad iest następujący:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie prezesa z działalności PZLT. za czas od 17. 8. 1921 do 15. 3. 1923 oraz zgłoszenie ustąpienia całego zarządu z 1. 4. 23.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z prowadzenia kasy oraz zgłoszenie ustąpienia komisji rewizyjnej z dniem 1. 4. 23.
4. Sprawa absolutorjum dla ustępującego zarządu.
5. Wybór nowego zarządu, komisji rewizyjnej oraz siedziby PZLT. na czas od 1. 4. 1923 do 31. 3 1926.
6. Sprawa utworzenia wydziału dla zawodów międzypaństwowych (m. i. sprawa ewentualnego wysłania polskiej delegacji na rozgrywki o mistrzostwo świata w Paryżu w maju rb.).
7. Ustalenie budżetu. wpisowego, składek, grzywien i innych opłat.
8. Ustalenie terminów turniejowych na rok 1923; ewent. ustalenie terminów dla zawodów międzypaństwowych i rozdział praw rozgrywania mistrzostw: projekt wprowadzenia systemu brunświckiego dla zawodów o mistrzostwo narodowe Polski.
9. Sprawa zmian statutu (wnioski kierownictwa, inne wnioski).
10. Wolne głosy i wnioski.

(Do p. 9. i 10.). Pod obrady przyjść mogą. stosownie do § 33 statutu PZLT. tylko wnioski, które wpłynęły do 3-ch tygodni przed walnem zgromadzeniem (t. zn. do dnia 4 marca br.) Pozatem wnioski poddane mocą uchwały zarządu lub walnego zgromadzenia pod obrady. Przypomina się członkom § 37 statutu PZLT. oraz z związku z nim stojący komuuikat Nr. 18. poz. 5.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

13 kwietnia 1923.

Technika, trening, taktyka... Pod temi trzema flagami płynie obecnie postęp nowoczesnego sportu a z nim z konieczności duch sportowego zawodnictwa. Ostatnie dwa pojęcia tj. treningu i taktyki są niewątpliwie zdobyczą czasów ostatnich. Epoka gimnastyki znała w zawodnictwie tylko technikę. Gimnastyk, który pracował usilnie nad opanowaniem jakiejś zawiłej kombinacji chwytów, obrotów itp. na drążku, szedł po linji z całokształtu życia człowieka sztucznie wyizolowanej. Cwiczył — dopóki mózg jego nie wdrożył sobie i utrwalił pewnego wyszukanego, niezwykłego i nienaturalnego porządku i zespołu inerwacji mięśniowych. Inaczej w sporcie współczesnym. Tu walczy człowiek pełnią swego życia: biegacz na 100 mtr., który trenuje swój dystans, nie musi się w istocie dopiero uczyć wogóle biegać, impulsy bowiem jego woli idą tutaj po naturalnych, zdawna, bo od wczesnego dzieciństwa, utorowanych drogach. Jego dalszy rozwój iść musi przedewszystkiem po linji t. zw. treningu. To samo z takimi sportami zawodniczymy jak chód, skok, pływanie, rzuty itp. Współczesna walka na arenie sportowej rzec można, wymaga maksimum treningu, pewnej dozy taktyki, bodajże czy nie najmniej techniki. Piękna rzecz ta technika, ale na igrzyskach olimpijskich czy innych wielkich spotkaniach wygrywali stale „ci z treningiem“, „z dobrą kondycją“, ale bardzo często przeciętną lub niżej przeciętną techniką. Każda bowiem technika — która prowadzi do celu jest dobrą, jest w swej istocie wyrazem indywidualności nowożytnego zawodnika.

Tem czem w nowoczesnym przemyśle jest system Taylora, tem dla nowoczesnego zawodnictwa sportowego technika. Ma ona zdobytą przez trening siłę, szybkość i wytrwałość przelać w takie układy ruchów naszych, które dają najwyższy efekt pracy przy najmniejszem zużyciu energji. Ale nieciekawem jest to żelazne prawo życia ekonomicznego, zresztą wszystkim dobrze znane. Ciekawem natomiast jest to — że sport nowoczesny dąży właśnie z całą konsekwencją do tego, by walka sportowa była tylko rozwinięciem dalszem tych wszystkich właściwości, jakie człowiek w swym rozwoju ruchowym zdobył, chce technikę sportu możliwie uprościć, wtłoczyć ją w ramy takich elementów jak bieg, skok i rzut. Sport nowoczesny pragnie wyeliminować maszynę, która wpiera się gwałtem między mięsień człowieka a efekt jego pracy i usuwa indywidualność jego na plan dalszy.

Trzeciem hasłem współczesnego sportu jest taktyka. W walce sportowej zwycięża ten, który siły i sprawność umie rozwinąć we właściwym czasie i w potrzebnym rozmiarze. Tak jak treningi jest równoważnikiem świadomej woli, technika odbiciem starych pierwiastków walki o byt, tak taktyka jest zdolnością sądzenia i decydowania, jest ogniskiem, w któremześrodkować się muszą wszystkie energje nowożytnego zawodnika.

Z płaszczyzny tak przeprowadzonej analizy — nasz młody sport uchyla nam swe prawdziwe oblicze. W naszych dotychczasowych zwycięstwach tak na własnem, jak i międzynarodowem forum zadecydowała technika. Techniką wygrywaliśmy w spotkaniach naszych drużyn piłki nożnej w Szwecji, Jugosławji i gdzieindziej w technice celowali nasi narciarze we Francji czy Szwajcarji, technika uratowała naszych lekkoatletów w Pradze, technikę naszą chwalą ci z obcych, którzy się z nami bliżej zetknęli i dla której też wróżą nam w sporcie wielką przyszłość. Słowem możemy powiedzieć, że na trzech drogach, prowadzących do doskonałości, na ostatnio wspomnianej zaszliśmy najdalej. Technika bowiem naszych zawodników jest tylko wykładnikiem ich naturalnych, rasowych sił, jest tym „talentem sportowym“, o którym tak często mówią obcy.

Nie możemy tego powiedzieć o taktyce. Taktyki uczy się tylko przez doświadczenie, zdobyte na dużej ilości zawodów, meetingów itp., nasz zaś słaby kontakt z zagranicą, nasza nieobecność na szeregu spotkań zagranicznych — nie dała ku temu dostatecznej sposobności. Niewątpliwie, że sport nasz kroczy po tej linji i świadomie i celowo. Wyjazdy naszych piłkarzy, tennisistów, narciarzy czy wioślarzy — nie pozostaną bez wpływu na ten element współczesnego zawodnictwa sportowego.

Ciągle i to zupełnie słusznie spotykamy się z zarzutami, że w sport nasz nie wniknął jeszcze duch nowoczesnego racjonalnego treningu. Jakoś ten specyficzny wytwór rasy anglosaskiej trudno się asymiluje z pierwiastkami słowiańskiej umysłowości. Jest u nas zapał — ale nie tam gdzie trzeba zrozumienia dla pracy obliczonej na długi dystans. Jest poświęcenie dla sportu — ale niema go, gdy trzeba okazać siłę, by przełamać swoje słabości. Jest uśmieszek na ustach — gdy się prawi o potrzebie „dobrej kondycji zawodnika“. Poco sypać przykładami?... Ale obcy to widzą i mówią o tem nam całkiem głośno...

Ubiegły rok przyniósł sportowi naszemu w pochodzie do wyżyn światowych technikę — obecny wpleść musi w tą trójcę trzech dogmatów sportowych trening i taktykę. Bez tych ostatnich — staniemy w miejscu.

Eugeniusz Baszkoff.

Polskie piłkarstwo w świetle cyfr.

(Ciąg dalszy).

Ośrodkami życia i ruchu sportowego w Polsce są, rzecz naturalna, wszystkie większe miasta. I tak Warszawa, posiadająca 931.176 mieszkańców, w tem 422.243 mężczyzn, ma 3.428 członków towarzystw sportowych (0·36% ogólnej liczby mieszkańców i 509 graczy (0·054%). Łódź, mająca 451·813 mieszkańców, w tem 204·760 mężczyzn, posiada 5.193 członków towarzystw sportowych (1·14%) i 679 graczy (0·150%). We Lwowie na 219·193 mieszkańców, z tego 99.103 mężczyzn, jest 5.665 członków towarzystw sportowych (2·58%) i 707 graczy (0·322%). Wilno, posiadające 200.000 mieszkańców, ma 1926 członków towarzystw sportowych (0·96%) i 121 graczy (0·060%. W Krakowie na 181·700 mieszkańców, w tem 82.323 mężczyzn, jest 7.254 członków towarzystw sportowych (3·98%) i 1406 graczy (0·773%). Poznań, mający 169.793 mieszkańców, z tego 77.421 mężczyzn, posiada 2.381 członków towarzystw sport. (1·34%) i 640 graczy (0.376%). W Lublinie na 94.478 mieszkańców, w tem 43.325 mężczyzn, przypada 590 członków towarzystw sportowych (0·62%) i 53 graczy (0·056%). Katowice, posiadające 55.000 mieszkańców, mają 150 członków towarzystw sportowych (0·28%) i 45 graczy (0·080%). W Bielsku na 19.813 mieszkańców, z tego 9.040 mężczyzn przypada 1402 członków towarzystw sportowych (6·06%) i 281 graczy (1·148%). Zaznaczyć wypada, że w Katowicach jest znacznie więcej członków towarzystw sportowych i graczy aniżeli podano powyżej, wszyscy oni jednak należą do niemieckich klubów, które dotychczas nie zgłosiły przystąpienia do PZPN.-u. Ilościowo zatem Kraków posiada największą liczbę członków towarzystw sportowych i graczy, procentowo zaś Bielsko.

W Krakowskim ZOPN. jest 34 boisk sportowych, z tego 16 ogrodzonych i 49 lokali klubowych. Umów dzierżawnych zawarto 21, a czynsz dzierżawny wynosił 2,197.455 Mkp. Podatku miejskiego zapłacono 18,600.971 Mkp! Wartość majątku i inwentarza sportowego poszczególnych towarzystw wynosi ogółem 542,273.200 Mkp. Poznański ZOPN. posiada 33 boiska, w tem 12 boisk ogrodzonych i 35 lokali klubowych. Umów dzierżawnych zawarto 7, a czynsz wynosił 496.000 Mkp. Podatku miejskiego zapłacono 2,634.547 Mkp. Wartość majątku poszczególnych towarzystw przedstawia sumę 53,228.800 Mkp. W Lwowskim ZOPN. jest 25 boisk sportowych, w tem 15 ogrodzonych i 33 lokali klubowych. Umów dzierżawnych zawarto 13, a czynsz wynosił 1,992.751 Mkp. Podatku miejskiego zapłacono 898.308 Mkp. Wartość majątku i inwentarza towarzystw sportowych wynosi 92,654.000 Mkp. Łódzki ZOPN. ma 13 boisk, z tego 7 ogrodzonych i 25 lokali klubowych. Umów dzierżawnych zawarto 6, czynsz zaś wynosił 517.000 Mkp. Podatku miejskiego uiszczono 3,186.153 Mkp. Majątek i inwentarz sportowy przedstawia wartość 45,258.500 Mkp. Górnośląski ZOPN. posiada 13 boisk, z tego 2 boiska ogrodzone i 15 lokali klubowych. Umów dzierżawnych zawarto 4, czynsz wynosił 50 Mkp. Wartość majątku towarzystw sportowych górnośląskich przedstawia sumę 2,558.400 Mkp. W okręgu warszawskim znajduje się 5 boisk, wszystkie ogrodzone. Umów dzierżawnych zawarto 4 z czynszem dzierżawnym 6,000.000 Mkp., podatku miejskiego zapłacono 4,058.661 Mkp. Wartość majątku towarzystw sportowych wynosi 48,974.500 Mp. Okręg lubelski ma 11 boisk, z tego 7 ogrodzonych i 10 lokali klubowych. Umów dzierżawnych było 5. Wartość majątku towarzystw lubelskich przedstawia sumę 17,790.000 Mkp. Okręg Wileński posiada 6 boisk, z tego 4 boiska ogrodzone i 8 lokali klubowych. Umów dzierżawnych zawarto 5, a czynsz wynosił 100.000 Mkp. Podatku miejskiego opłacono 98.000 Mkp., a majątek towarzystw wileńskich oceniono na sumę 17,750.000 Mkp. Ogółem więc jest w Polsce 140 boisk, z tego 68 ogrodzonych i 189 lokali klubowych. Umów dzierżawnych zawarto 65 na sumę 10,903.256 Mkp. Podatku miejskiego zapłacono w ogólnej sumie 29,476.640 Mkp. (!). Wartość majątku i inwentarza sportowego towarzystw polskich wynosi 820,487.400 Mkp. Najbogatszym przeto okręgiem jest okręg krakowski, najuboższym zaś okręg górnośląski. Przyczyny ubóstwa górnoślązaków upatrywać należy w słabym stosunkowo ruchu sportowym wśród ludności polskiej na Górnym Śląsku. Sportowcy zaś niemieccy bojkotowali i bojkotują zawody, urządzane przez towarzystwa polskie. Ten anormalny stan zostanie jednak wnet zlikwidowany, gdyż towarzystwa niemieckie mają obecnie zgłosić swe przystąpienie do PZPN. W każdym razie towarzystwom sportowym polskim na Górnym Śląsku winny nieść inne okręgi polskie jak najdalej idącą pomoc, aby ci, którzy w latach niewoli nie zatracili mocy ducha, nie zmarnowali obecnie z naszej winy zdrowia i siły ciała.

(C. d. n.) *Leon Kornaś.*

Lekka atletyka w tablicach.

Wskazówki dla początkujących.

Opracował podług źródeł zagranicznych (Holzer, Pfeiffer, Runge, Devan i t. p.) Eugenjusz Baszkoff.

(Część druga)

Styl biegu krótkodystansowego (sprint). Biegacz na krótki dystans (sprinter, ścigacz) osiąga potrzebną chyżość biegu przez możliwie największą szybkość kroku. Po-





chylenie ciała ku przodowi winno być znacznie większe niż w stylu biegu średnio i długodystansowego. Oś długa ciała ma tworzyć z podstawą kąt 60°. W biegu średniodystansowym kąt ten mierzy 75°, w długodystansowym 80°. Baczniejszą uwagę zwrócić należy na trzymanie głowy: broda ma być ściągnęta ku piersiom, wzrok skierowany przed siebie. Nie wolno zarzucać głowy w karku ku tyłowi. Ramiona pracują z najwyższym nakładem sił, porywając barki i całe ciało do przodu. Ręce złożone w pięść wyrzuca się energicznie ku przodowi aż na wysokość barków. Łokcie zgięte cały czas pod kątem prostym. Podnoszenie kolana w górę winno się odbywać szybko i wydatnie, na wychylenie jednak podudzia ku przodowi brak czasu wskutek wielkiej szybkości ruchu. Nogę ugiętą w kolanie pod kątem rozwartym opuszcza się ku tyłowi na ziemię a następnie szybko pręży, odpychając pochylone do przodu ciało. Ziemi dotykają tylko palce. Błędem jest ciało trzymać prosto tj. w ten sposób, że oś ciała tworzy z podstawą kąt prosty. Błędem jest, gdy się jest wyczerpanym, zarzucać głowę w tył. Błędem jest nie unosić kolan dość wysoko t. j. tak, by udo utworzyło linję poziomą. Błędem jest zwracać kolana lub końce stóp na zewnątrz. Błędem jest wreszcie trzymać ramiona w łokciach lekko przykurczone lub zgoła wyprostowane, co jest właściwem tylko w stylu średnio i długodystansowym. Ścigacz biega nogami, rękami i całem ciałem! To jest tajemnica stylu Shepparda, Walkera, Paddocka i wielu podobnych.

Turniej szermierczy o mistrzostwo armji w Krakowie.

Znany fechmistrz krakowski p. E. Linnemann nadsyła nam w sprawie odbytych w Krakowie w dniach 17 i 18 marca mistrzostw następujące uwagi krytyczne.

Zapowiadane na grudzień 1922 roku mistrzostwa szermiercze armji polskiej we florecie, szpadzie i pałaszu doszły wreszcie do skutku w dniach 17 i 18 marca. Kilkakrotne przesunięcie pierwotnego terminu turnieju jest o tyle uzasadnionem, że miesiąc grudzień, jak to już swego czasu w moich propozycjach podkreśliłem, jest dla celu tego niezupełnie odpowiednim. Zainteresowani oficerowie mogą dopiero po skończonym sezonie szermieczym, dostatecznem przygotowaniu i odpowiednim treningu wziąć w zawodach takich z powodzeniem udział. Sezon zaś szermierczy rozpoczyna się zwykle w październiku a kończy w kwietniu lub maju, tak że takie imprezy sportowe urządzać najlepiej z końcem kwietnia i początkiem maja. Ponadto, o ile wiem, dokonane kilkakrotnie przesunięcie terminu turnieju w dużej części było spowodowane tem, że zgłoszenia napływały skąpo a lokal Kasyna oficerskiego w Krakowie z powodu robót restauracyjnych był nie do zdobycia.

Gdy wreszcie turniej doszedł do skutku, w „Polsce Zbrojnej“ ukazała się wiadomość, że nie posiada on charakteru oficjalnego i jest konkurencją lokalną. Nie chcemy na razie wchodzić w uprawnienia do tego rodzaju oświadczeń, jakoteż poruszać celowej nieobecności na turnieju „Centralnej Szkoły Wojsk. Gimn. i Sport.“ w Poznaniu. Ograniczymy się na razie do stwierdzenia tego faktu, którego motywa są zbyt jasne, by pozostawiły one jakiekolwiek wątpliwości. Jest to rzecz z punktu widzenia sportowego pożałowania godna. Turnieju nie można wszak zapowiadać i odwoływać jak jakieś przedstawienie cyrkowe, choćby z uwagi na przygotowujących się do niego zawodników, ze względu na których zawody takie stanowczo winny dojść do skutku. O ile zajdzie potrzeba — to temat ten będzie szerzej omówionym.

Pomimo powyższych przeszkód — turniej nietylko odbył się, ale i został bardzo licznie obesłanym. Wszystkie garnizony przysłały swoich szermierzy, nie wyłączając Warszawy, która przysłała między innym młodego, wiele obiecującego kadeta, ucznia warszawskiego mistrza Micheaux. Taksamo to, czy turniej o mistrzostwo armji został przez Min. Spr. Wojsk. Oddz. III. Sztab. względnie odnośnego referenta sportowego jako oficjalny uznany czy nie, nie zmieni istotnego stanu rzeczy. Dowódca DOK. Kraków gen. Czikel, korzystając z udzielonego mu uprawnienia do urzadzenia turnieju przez DOK. V., polecił turniej urządzić. Zawodnicy, którzy uważają, że zdobyte przez uczestników turnieju mistrzostwa są niesprawiedliwe, winni w otwartej walce wywalczyć i odebrać im te tytuły. Ze przy urządzaniu tego rodzaju turniejów nie brak nigdy niezadowolonych, jest rzeczą psychologicznie wytłumaczoną i sam niejednokrotnie jako członek jury doświadczyłem tego osobiście. Prawdziwy sportsmen poddaje się zawsze rozstrzygnięciom kierownictwa zawodów, prawdziwy sportsmen i oficer nie wycofuje się z zawodów, które mu zupełnie nie odpowiadają. Podoficerowie zaś, wysyłani przez swoje oddziały, winni choćby z uwagi na wymogi dyscypliny, w turnieju bezwzględnie wziąć udział. Dobrym przykładem w tym względzie służył kolegom plut. Woźniak, którego występ spotkał się z ogólnem uznaniem.

Sala Kasyna oficerskiego, w której odbył się turniej, widziała w czasie 24 lat, w których jako starszy fechtmistrz garnizonu krakowskiego prowadziłem szereg turniejów szermierczych i akademji, takich mistrzów szabli, pałasza i floretu jak Boosch, Nardić, ś. p. Bąkowski, Santelli, Giandomeni, Bossic, Verderber, Werdnik, Gregowich. W tej samej sali otworzył gen. Czikel, dowódca DOK. V. Kraków, pierwszy polski turniej o mistrzostwo armji. Publiczność zjawiła się licznie i z zaciekawieniem śledziła przebieg spotkań. Jury składało się z p. Linnemanna jako prezesa, ppłk. Gargula przewodniczącego Sekcji Szerm. Wojsk. Klubu Sp. w Krakowie, ppłk. Dr. Hackbeila (z b. instytutu wojskow. dla gimn. i szerm. w Wiener Neustadt), ppłk. St. Sopotnickiego (b. nauczyciela szermierki w Akademji Wojsk. w Mödling) i p. Winklera, najlepszego szermierza-amatora Polski i wiceprezesa Sekcji Szerm. AZS. Kraków. Ppłk. H. Bobkowski, fechtmistrz Micheaux (Warszawa) i Targler (Poznań) byli na turniej zaproszeni, jednakże nie przybyli.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie i wykazały doskonałą klasę uczestników. Listę zwycięzców zamieścił obecny na turnieju p. S. F. w Przeglądzie Sportowym z dnia 29 marca 1923 r. Bardzo podobały się assauts płk. Przewożnickiego, rotm. Hutta, kadeta Kowalewskiego, Kpt. Dr. Idzikowskiego, rotm. Womaczki i plut. Woźniaka. Doskonale przedstawili się szermierze krakowscy z rotm. Seydą i ppor. Zabielskim, który zdobył tytuł mistrza armji, na czele. W Akademji wzięli udział i członkowie Sekcji Szermierczej AZS. Kraków pp. Winkler, Dr. Ader, Ad. Papée i panie Dubieńska i Mally oraz nauczyciel Sekcji Szerm. AZS. fechtmistrz Linnemann. Na osobną wzmiankę zasługuje spotkanie tak utalentowanych sportsmenek jak pani Dubieńskiej i Mally. Było to pierwsze u nas spotkanie dwóch kobiet na tym tak zaniedbanym u nas terenie. Równie piękne były spotkania na szpady p. Winklera z panią Dubieńską i Dr. Adera z p. Papée. Jako maitre d'assaut funkcjonował ppłk. St. Sopotnicki, znany sportsmen i znany ogólnie nauczyciel szermierki w Warszawie i Krakowie.

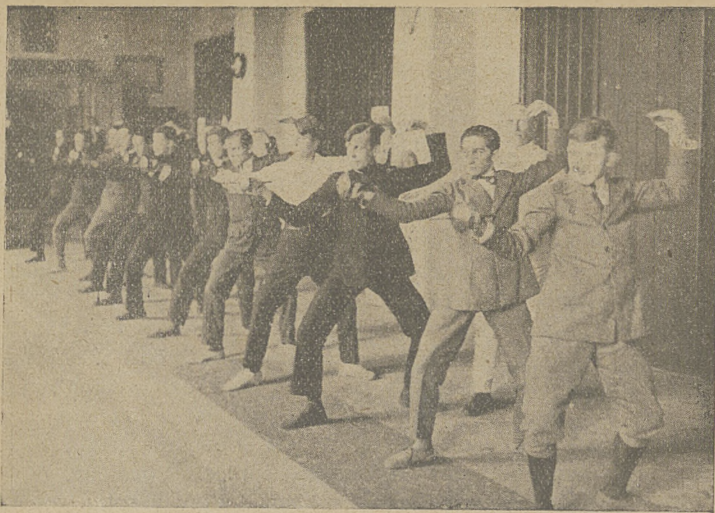
Turniej cały wykazał dosadnie, że nasza szermierka czyni bardzo duże postępy i rokuje polskiemu sportowi wielką przyszłość. *Eugenjusz Linneman.*

Jak prowadzić należy pracę sportową w szkołach średnich?

Stosunek szkoły do sportu był już niejednokrotnie przedmiotem żywej dyskusji na łamach czasopism sportowych i pedagogicznych. Pozostaje też nadal kwestją otwartą, czy punkt ciężkości pracy nad fizycznem wychowaniem młodzieży szkół średnich należy pozostawić przy szkole czy też przesunąć go poza jej obręb. Poważne zatem względy wychowawcze nakazują poczynić w tym kierunku szereg prób i doświadczeń, któreby nas choć w części zbliżyły do rozwiązania tego nad wyraz ciężkiego problemu.



Grupa szermierzy Koła Sport. Gimn. III.
Siedzą (od lewej strony) mistrze szerm. p. Linneman, dyr. Pogorzelski, prof. Figna. Fot. Dr. T. Cyprian.



Lekcje szermierki dla uczniów-członków

Sekcji szerm. „Koła Sport. Gimn. III. w Krakowie. Fot. Dr. Cyprian.

Taką szczęśliwą próbą rozwiązania powyższego zagadnienia jest praca sportowa, prowadzona od dłuższego czasu w III-ciem państw. męskie gimnazjum w Krakowie. Ruch cały, którego duszą jest prof. Figna, ujęty został w ramy organizacyjne „Koła sportowego uczniów Gimn. III. im Sobieskiego w Krakowie". Koło to, oparte o regulamin, posiada już szereg sekcyj, jak sekcję piłki nożnej, lekkoatletyczną, szermierczą, łyżwiarską, krajoznawczo-turystyczną, pływacką, tennisową i inne. Jak wielkim jest zapał uczniów dla sportu, jak duża frekwencja ćwiczących — świadczy choćby fakt, że sama sekcja łyżwiarska miała w sezonie ubiegłym w swem sezonie 120 łyżwiarzy. Praca więc Koła ma charakter nader wszechstronny. Ale wzgląd ten nie wyczerpuje całej doniosłości przeprowadzonego na wcale wielką skalę eksperymentu. Praca sportowa prowadzona we wspomnianym zakładzie pod egidą i nadzorem szkoły zabezpieczoną jest od tych szkodliwych wpływów, którymi niewątpliwie zagraża młodzieży atmosfera klubowa. Umożliwia ona z drugiej strony głębszą łączność między szkołą i pracą pozaszkolną uczniów oraz rozciągnięcie wychowawczego prestige'u nauczyciela tam, gdzie jest on może najbardziej pożądanym. Jest to jeden z momentów ewolucji, jaką przechodzi obecnie u nas problem ten, na drodze do sharmonizowania duchowych i fizycznych postulatów nowocześnie pojętego wychowania młodzieży szkół średnich.

Uczniowie sami garną się do ćwiczeń, znikł tradycyjny przymus szkolny, widzą oni dobry przykład, wolę i wysiłek swoich wychowawców i są przedmiotem zazdrości ze strony uczniów tych zakładów, w których jeszcze praca tak daleko nie postąpiła. Pozatem kierownictwo dostarcza w miarę możności wszelkich potrzebnych do ćwiczeń przyrządów, odciąża w ten sposób ogromne wydatki rodziców na wychowanie dzieci i udostępnia je w ten sposób wszystkim wychowankom. Taka propaganda sportu wśród uczniów jest pracą od podstaw, pracą, która dać musi stokroć lepsze wyniki, niż wszelkie poczynania na tem polu, wyłonione drogą ukazów i nakazów „z góry" idących. Sport u nas należy dziś zacząć rozpowszechniać możliwie najwcześniej, stwarzać rezerwy sportowe czyli jak się powszechnie wyrażamy narybek sportowy tak, by w chwili osiągnięcia przez młodzież pełni rozwoju fizycznego posiadać materjał, który już uległ pewnej naturalnej selekcji i urobionym został w okresie plastyczności i maksymalnej siły rozwojowej ustroju. Tylko w ten sposób będzie można z jednej strony uniknąć niewłaściwego, nieraz wprost szkodliwego oddziaływania sportu na fizyczne i moralne zdrowie młodzieży, a z drugiej podnieść ogólny poziom tak bardzo u nas zaniedbanej kultury sportowej.

System pracy, zapoczątkowanej w III gimn. w Krakowie, jest i dobrze przemyślanym i nader celowym. Może więc on posłużyć innym zakładom średnim za wzór, w jaki sposób ruch cały ująć w karby organizacyjne i jak go prowadzić należy. Dużą część powodzenia imprezy przypisać należy dyrektorowi zakładu p. Pogorzelskiemu, który znaczenie fizycznego rozwoju uczniów swoich w całej pełni ocenia i usiłowaniom kierownika wychowania fizycznego udziela tak potrzebnego w tych wypadkach poparcia.

W związku z tem wspomnieć należy o zapoczątkowaniu poważnej akcji władz szkolnych krakowskiego Kuratorjum w kierunku ujęcia fizycznego wychowania młodzieży w swe ręce i nadania mu właściwej linji rozwoju. Pewne dane dotyczące tej sprawy przedostały się już do wiadomości szerszych kół z wywiadu, którego udzielił przedstawicielom prasy krakowskiej kurator krakowskiego okręgu szkolnego p. Owiński. W najbliższym czasie odbędzie się dzięki staraniom kuratorjum konferencja kierowników wychowania fizycznego krakowskich zakładów średnich, przedstawicieli kół pedagogicznych oraz sportowych (AZS. Kraków) która będzie miała na celu uzgodnienie odnośnych poglądów i ustalenie wytycznych linij dla pracy na tem polu w roku bieżącym. Wyniki tej konferencji będą mieć decydujące znaczenie dla propagandy i rozwoju sportu w naszych szkołach średnich. *Eug. Baszkoff.*



EKKA ATLETYKA.

III. Bieg Okrężny Kurjera Polskiego.

Niespodziewane zwycięstwo Woltersdorfa.

Doroczny Bieg Okrężny, organizowany od lat 3-ch przez Kurjer Polski w Warszawie, w r. b. należał do rzędu najbardziej wogóle udanych w Polsce imprez sportowych. Poza bowiem potężnem zimnem wpływającem ujemnie i na frekwencję zawodników i na zainteresowanie widzów i wreszcie na wynik sportowy, tegorocznemu biegowi Kurjera Polskiego nie można postawić żadnych poważnych zarzutów. Przeniesiony na szeroki, pełen powietrza Wiadukt Poniatowskiego nabrał on w roku bieżącym jeszcze większego niż dotychczas rozmachu i skali, odpowiadającej tej wielkiej wiosennej próbie naszych długodystansowców.

Sportowo w r. b. przedstawiał się bieg Kurjera Polskiego niezwykle frapująco. Jakkolwiek bowiem ogólnym faworytem był zeszłoroczny jego zwycięzca, rekordzista polski na 2000 i 5000 m. — Ziffer, jednak głosy o Baranie i Jucewiczu, którzy w tym czasie powrócili z treningów zagranicznych, o dobrej formie Kurletty, wreszcie o Kostrzewskim, trenującym usilnie pod okiem Baqueta nie należały do odosobnionych. Nikt prawie nie pomyślał o niepozornym szer. 60 pp, Woltersdorfie, znanym przecież z długiego szeregu sukcesów odniesionych w r. z. w podobnych imprezach w Wielkopolsce, jakkolwiek i Ziffer i kpt. Baran w biegu Kurjera Poznańskiego i podobnej drugiej imprezie z trudem zdołali się z groźnym tym przeciwnikiem uporać. To też prawdziwą „bombą" dla przeszło trzytysięcznej publiczności obserwującej bieg na zamkniętym wogóle dla przechodniów Wiadukcie — było zwycięstwo „jakiegoś tam" Woltersdorfa i znalezienie się Ziffera już nie na zaszczytnem drugiem, ale aż na piątem miejscu.

Przechodząc do szczegółów, to z pośrod 66 zawodników do biegu zgłoszonych, na start wyszło 45. Prócz zawodników warszawskich, stanowiących gros stawki, niemały procent stanowili biegacze z Łodzi, Inowrocławia, Równego, Rohatyna, Piotrkowa, Suwałk, Krakowa, Stanisławowa itd. Punkt o pierwszej na strzał startera kpt. Szymańskiego, biegacze ruszyli. Odrazu na czoło wysunął się Ziffer, którego już na idącym pod górę Wiadukcie doszedł Woltersdorf, tak że meldunek telefoniczny z punktu kontrolnego z rogu Krakowskiego Przedmieścia i Pl. Zamkowego doniósł, że na przedzie biegnie Woltersdorf, za nim zaś kolejno Ziffer, Kosicki, Waligórski, Kurletto, Kostrzewski i inni. Telefon z przed Redakcji Kurjera Polskiego obwieścił ugrupowanie następujące: o 200 m. na przedzie Woltersdorf, dalej Kosicki, Ziffer, Waligórski, Kostrzewski, Kurletto i inni. Na prostej Al. Jerozolimskiej między ul. Bracką a metą rozegrał się ostatni akt walki, ofiarą której padł Ziffer, zepchnięty na piąte miejsce. Ostątecznie więc przy hucznych brawach celownik minęli: 1) szer. 69 pp. Jan Woltersdorf w czasie 22:05·3, 2) dochodzący go w oczach szer. tegoż pułku Kosicki 22:07·9, 3) kpr. Okr. Szk. Gimn. DOK. VIII. Waligórski, 4) Kostrzewski z Ł. K. S., 5) Ziffer z Legji, 6) Kurletto z Cracovii, 7) Foryś z Orła Białego, 8) Bochuk z 60 pp., 9) Frankowski z Legii, 10) Szelestowski z Polonii i t. d. i t. d. w ogólnej liczbie 40 zawodników. Po zbadaniu zawodników przez lekarzy, oraz ustaleniu protokołu biegu przez komisję sędziowską, pierwszym sześciu zawodnikom wręczone zostały przez honorowego kierownika zawodów mec. Dziewulskiego, ofiarowane przez Kurjer Polski pamiątkowe żetony, nadto zwycięzcy imponujących rozmiarów przechodni puhar srebrny oraz ofiarowana dla tegorocznego zwycięzcy przez firmę „Komispol“ sportowa statuetka na podstawce marmurowej.

Poza niewątpliwie bardzo poważnem znaczeniem biegu dla propagandy lekkiej atletyki wśród mas, zawody te zasiliły poważnie pustą kasę WOZLA. sumą netto koło 4 miljonów marek. Pieniądze te winny być zużytkowane na dalszą propagandę najpiękniejszego ze sportów, a więc zakupno własnego sprzętu sportowego używanego na mistrzostwcch, oraz zakupno niezbędnych do solidnego zorganizowania zawodów utensylij pomocniczych, jak tablice, napisy itp. *Z.*

Bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego“ odbędzie się prawdopodobnie dnia 6 maja rb.

Bieg na przełaj w Inowrocławiu odbył się dnia 26 marca. Trasa biegu 4000 m., przeszkody terenowe liczne i silne. Startowało zawodników 11, dobiegło do mety 10. Zwycięzcy: 1) kpr. Waligórski 59 pp. minut 15:15·2, 2) chor. Kwitowski 4 pap. minut 15:49·2, 3) Orzechowski. Sokół (Inowrocław), 4) Pawłowski K. S. Kujawia (Inowrocław), 5) kpr. Bil 4 pap., 6) Zaremba K. S. Goplania (Inowrocław). *E. Sz.*

PIŁKA NOŻNA.

Cracovia w Szwecji.

(Wrażenia uczestnika podróży).

4 kwietnia. **Helsingborg.** Hälsinborgs Idrottsforening (H. I. F.) — Cracovia 4:1 (1:0).

6 kwietnia. **Malmö.** Fotbollforening (M. F. F.) — Cracovia 2:1 (0:1).

8 kwietnia. **Helsingborg.** Cracovia — Reprezentacja Helsingborgu (Kamraterna i Göta) 2:0 (0:0).

We wtorek o godzinie 11·30 przedpołudniem, żegnani przez p. Rasmussena, opuściliśmy gościnny Aarhus, by morzem i lądem dostać się do Szwecji. Popiel i Przeworski wyjechali o pół doby wcześniej; pierwszy musiał acz niechętnie wracać do kraju, wybrawszy inną drogę powrotną na Kopenhagę — Warnemünde — Berlin, drugi w celu wystarania się w stolicy Danji o wizy szwedzkie. Pogoda. morze spokojne. Statek Niels Holst nabity. Skupiliśmy się na rufie statku. Nastrój wesoły, boć przecież pierwszy raz odnieśliśmy zagranicą zwycięstwo, i to wysokie. Spiewom, którymi dyrygował Szperling, przysłuchiwali się z zaciekawieniem Duńczycy, z natury mrukliwi, małomówni. Przyglądaliśmy się też ewolucjom mew, z których 12 towarzyszyło nam przez całe 5 godzin jazdy (był to omen, bo strzeliliśmy 12 bramek w czasie tournèe). Przed wyspą Samsö, jedynym przystankiem, zapadła gęsta mgła, w której promienie słońca utworzyły świetlaną półkulę. Na wyspie rozległy się sygnały: ciągłe dzwonienie i wystrzały. W parę minut po opuszczeniu przystani mgła się znów ulotniła. Wysiedliśmy w Kalunborgu na wyspie Zelandji, skąd koleją dostaliśmy się o 7 wieczór do Kopenhagi. Na dworcu oczekiwali nas konsul p. Rusiecki z synkiem Markiem, sekretarz poselstwa p. Frankowski i Przeworski, który zdobył wizy jedynie dzięki wydatnej pomocy naszego poselstwa. Dr. Cetnarowski pojechał wraz z Dr. Lustgartenem z wizytą do posła hr. Al. Dzieduszyckiego, który bardzo żałował, że nie wiedział przedtem o naszym przyjeździe do Danji i że wskutek konferencji z delegacją handlową z Górnego Śląska nie może przyjąć drużyny u siebie. W czasie wizyty nadeszła do poselstwa jedyna wiadomość sportowa z Polski: radiotelegram o porażce Polonii z Törekvesem (2:4). Resztę ekspedycji podejmowali pp. Rusiecki i Frankowski wydatnym posiłkiem na dworcu, po którym pokazywali nam na nasze życzenie miasto. Po półgodzinnym spacerze wróciliśmy na stację.

O godzinie 9 opuściliśmy Kopenhagę, pełni wdzięczności dla wyżej wymienionych rodaków. Droga wiodła teraz na północ wzdłuż wybrzeża cieśniny Sund. W Helsingör niespodzianka: na stacji oczekiwali nas pp. Petersen i Larsen z H. I. F. i... znajomy nam p. Helgesson, który w r. 1920 bawił we Lwowie i na Górnym Śląsku jako trener lekkoatletyczny. Potoczyła się żywa rozmowa. Dotąd nie wiedzieliśmy, z kim, gdzie i kiedy gramy. Proponowano nam grę w Helsingborgu (środa), Malmö (niedziela), a we wtorek w Norrköping niedaleko Sztockholmu, gdzie trenerem jest obecnie Schlosser z MTK. Ponieważ większość nie mogła tak długo pozostawać w Szwecji, propozycję odrzuciliśmy.

Po rewizji paszportowej wsiedliśmy na statek Hälsingborg. Cudnie wyglądał Sund w świetle wschodzącego księżyca i rzęsiście oświetlone miasto Hälsingborg na drugim brzegu. Po 20 minutach jazdy stanęliśmy u celu. Po rewizji zaprowadzono nas do pensjonatu Excelsior, gdzie mieliśmy mieszkać przez 6 dni, a po umyciu się do Continentalu na „skromną“, jak mówiono kolację, a w rzeczywistości do suto zastawionego różnemi przystawkami stołu. Dopiero o godzinie 1 w nocy, po 12 godzinach podróży, znaleźliśmy się w łóżkach.

Nazajutrz po śniadaniu zawieźli nas gościnni gospodarze autami do stadjonu Olympia, będącego własnością 3 miejscowych najlepszych klubów. Boisko znów doskonałe, choć

nie tak idealne, jak w Aarhus, położone jakie 50 metrów nad miastem (50.000 mieszk.). Paręset metrów ku miastu— i z baszty wspaniały widok na leżące u stóp naszych miasto, cieśninę i Danję. Obiad, masaż, którego nam nie szczędził przez cały czas dr. Lustgarten i o godzinie 6 wieczór stanęliśmy przed sędzią p. Olssonem i wobec 1.000 widzów do zawodów z

Hälsingborgs Idrottsforening (H. I. F.)

Drużyna ta, w składzie: Lindberg; Alfredsson, Espling; H. Anderson, Rosen, Ljunkvist; C. Olsson, G. Olsson, Malm, Dahl i Hakanson, należy, jakeśmy się dowiedzieli i przekonali, do najsilniejszych drużyn Szwecji i do najpoważniejszych kandydatów na tytuł mistrza. Na własnem boisku jest prawie niepokonana nietylko przez drużyny zagraniczne, lecz i krajowe. Dość powiedzieć, że pobiła ona wiedeńskich Amatorów 5:1 i Rapid 5:3, a w ostatnich latach uległa tylko Slavii (3:4), F. T. C. (0:1) i lond. Woolwich Arsenal (0:1). Trzy dni przedtem pobiła ona K. B. (Boldklubben z Kopenhagi) 4:2. Szwedzki ZN. wstawił tego roku do reprezentacji państwowej aż 7 graczy HIF. (z wyjątkiem obrońców, lewego pomocnika i prawego skrzydła). Wogóle miasta Göteborg, Helsingborg i Malmö to 3 najsilniejsze centra sportu footballowego w Szwecji. Dlaczego? Bo mają blisko Kopenhagę i często grają z drużynami duńskiemi, które, jak sami przyznają, były ich mistrzami. To właśnie dało drużynom tych miast przewagę nad drużynami stolicy.

Zalety H. I. F. to brak słabego punktu w zespole, dobry start, skończona technika i rzadko spotykana umiejętność szybkiego przenoszenia gry z jednej strony boiska na drugą. Najlepszą linją jest atak; centry skrzydeł zawsze niebezpieczne (idą 5—8 m. od bramki na przeciwnego łącznika), środkowa trójka strzela dużo, celnie, bardzo silnie z każdej pozycji i niespodzianie, przyczem wysiłek fizyczny zdaje się być minimalny. Wolny za wątpliwą rękę Fryca przed pauzą strzelił Malm z za pola karnego tak silnie (a la Fogl II), że Przeworskiemu, który grał bardzo dobrze, przy odbiciu palec od ręki wlazł do oka; piłka przeszła górą nad poprzeczkę. Jednem słowem jest to drużyna, która w obecnej formie mało znajdzie lepszych rywali na kontynencie. — Kraków będzie miał sposobność oglądać ją w październiku r. b, na dwóch meczach z Cracovią.

W drużynie Cracovii dotkliwie dał się odczuć brak Kałuży. Ciszewski na lewym łączniku nerwowy, często zawiniał spalone — obrońcy w Szwecji i Danji po mistrzowsku robią spalone — Chruściński grał bez głowy, forsując przed pauzą stale prawą stronę ataku. Gra do pauzy z lekką przewagą miejscowych; Przeworski miał dość roboty, przepuścił jeden daleki strzał Malma, ponieważ piłka dotknęła nadbiegającego Gintla, zmieniła kierunek, tuż przed bramką zrobiła kozła i przeszła Przeworskiemu nad ręce. Drugą połowę zaczęto grać już po zachodzie. Gdy Szperling po solowej akcji sprytnie wyrównał, drużyna nabrała animuszu i zaczęła grać na wygraną. Mimo, że Zimowski nie mógł biegać wskutek kopnięcia, atak zaczął działać sprawnie. Do 30 min. ważyły się losy. Dopiero gdy już zmrok był tak silny, że z trybun nie można było obserwować gry, padły w 4 minutach, podobnie jak pierwszego dnia w Aarhus, 3 bramki (okres ten nazywa prasa sensacją dnia, tak niespodzianie przyszedł). Drugą bramkę strzelił lewy łącznik stojący na wyraźnym spalonym, czego sędzia po grze szczerze żałował, trzecią Malm z ziemnej centry prawego skrzydła, ostatnią prawy łącznik z centry lewej strony. Jeszcze parę minut gry i sędzia 10 minut przed końcem w chwili, gdy atak nasz ciągnął na polu karnem przeciwnika, przerwał zawody, co powinien był uczynić już przy stanie 1:1. Rogów 3:3. H. I. F. zasłużył na wygraną, lecz różnicą jednej, a najwyżej dwu bramek. Ciemność do której nasi gracze nie są przyzwyczajeni, odegrała tu decydującą rolę. Widzów 1.000. Były to setne zawody w I. drużynie Strycharza, który też w tym dniu był najlepszym w pomocy.

W piątek zawody w leżącem 80 km. na południe mieście Malmö (100.000 mieszkańców) z Fotbollforening (M. F. F.), przyniosły Cracovii niewielką przegraną w stosunku 1:2. Drużyna M. F. F. niewiele słabsza od H. I. F. jest odeń fizycznie znacznie silniejsza i podobno najbrutalniejsza; dlatego H. I. F. telefonował dzień przedtem, by się nie ważyła grać ostro. Gra miała przebieg anormalny wskutek zimnego i bardzo silnego wichru. Najstarsi nawet z naszych graczy nie mogli opanować piłki. Był to najsłabszy mecz Cracovii podczas tournée. Do pauzy gra ona z wiatrem, mimo to zdołała ona zdobyć tylko jedną bramkę, bo przeciwnik stale podawał z daleka bramkarzowi, lub piłki uciekały napastnikom zanadto naprzód; wiele ataków przerywał wreszcie spalony. Przez kwadrans po pauzie Cracovia w ogromnej opresji, z której wychodziła zwycięsko (Zimowski zaczął znów statystować wskutek kurczu w nodze). Malmö dalej w przewadze, przerywanej coraz częstszymi i groźniejszemi wypadami biało-czerwonych, bo— przeciwnik spuchł. W ostatnich 10 minutach padły dwie zwycięskie bramki: pierwsza z ukośnej „bomby" lewego łącznika w lewy górny róg — najładniejsza ze wszystkich w tournée — druga w dwie minuty później przez prawego łącznika, który poprawił odbity zadaleko przez Przeworskiego silny strzał centra. Atak Cracovii parę razy miał jeszcze dobre sytuacje do wyrównania i koniec zawodów (o godzinie 7·20).

W niedzielę ostatni mecz z reprezentacją m. Helsingborga, złożoną z 8 graczy Kamraterny, wzmocnionej przez 3 graczy Göta. Cracovia przetrzymała tempo nadzwyczajnie i grała znów w stylu z r. 1921. Raz po raz atak przez ładne, krótkie podawanie przedzierał się przez linje przeciwnika; napastnikom jednak brakło pod bramką siły, by strzelać silnie. Kilkanaście pewnych pozycyj zepsuto, zwłaszcza przed pauzą. Po pauzie przeciwnik nie wytrzymał tempa. Pierwszą bramkę strzela Reymen w dziwny sposób: jedzie sam do bramki, piłka plasowana odbija się od lewego słupka w pole, Reyman wraca po nią, robi więcej niż pół obrotu i strzela prawą nogą w przeciwny tj. prawy róg. Druga bramka była wynikiem szeregu pasów od środka boiska, uwieńczonych silnym strzałem Kałuży w prawy róg. Zwycięstwo Cracovii mogło się łatwo wyrazić w stosunku znacznie wyższym, gdyby nie brak strzałów.

Cracovia rozegrała w 8 dniach 5 zawodów z 4 różnemi drużynami i uzyskała 2 wygrane, 3 przegrane, bramek 12:11 (Reyman 4. Kałuża, Chruściński i Zimowski po 2, Szperling i Łańko po 1 bramce). 8 graczy grało wszystkie mecze, 2 po cztery, Przeworski 3, Popiel 2, Łańko i Ciszewski po 1. We wtorek o 3 pop. ekspedycja cało i w dobrym zdrowiu przyjechała do Krakowa.

Okręg krakowski.

Kraków.

5 kwietnia. **Zugloi A. C.—Makkabi 4:0 (1:0).**

Trzeci występ sympatycznych budapeszteńczyków w Krakowie zakończył się zasłużonem ich zwycięstwem, choć wynik 3:1 odpowiadałby bardziej przebiegowi gry. Gra była cały czas zupełnie otwarta, to też ataki szły to na jedną to na drugą bramkę. Zwyciężyły jednak takie indywidualności piłkarskie jak: Zvolensky, Vaczek i Stefczik, podczas gdy Makkabi grała nieszczęśliwie, tracąc w 20 min. po pauzie kolejno Frischera, który jest ofiarą nierówności nawierzchni, skręcając sobie nogę i Perlmuttera, który uległ kontuzji przy zderzeniu się z przeciwnikiem. Sędzia p. Rutkowski. (—)

Ostatnie dni ubiegłego tygodnia przeszły u nas znów pod znakiem spotkań międzynarodowych, albowiem drużyna węgierska „Vivo“, kończąc swoje tournèe po Polsce, zagościła do Krakowa i stanęła do walki w sobotę z Jutrzenką, w niedzielę zaś z Wisłą. — Ale grą swoją sprawiła Vivo małą niespodziankę, lepszej bowiem klasy spodziewano się od niedawnego zwycięzcy U. T. E. Tymczasem w oba dni grali goście naogół słabo. Cechowało ich wprawdzie, zwykłe u drużyn węgierskich zupełne techniczne opanowanie piłki, doskonały start i ładna gra główkami, nie mieli jednak żywiołowego węgierskiego tempa i „serca“ do gry, oraz błyskotliwej a celowej kombinacji. Nie potrafili się również dostosować do warunków atmosferycznych, i w drugi dzień mimo wichru nie umieli nietylko zdobyć się na grę płaską, ale nawet utrudniali miejscowym (Wiśle) jej zastosowanie. Wskutek tego zawody nie mogły zaspokoić wymagań sportowych licznie zebranej publiczności. — Vivo drużyna jednolita, bez żadnych wybitnych indywidualności. Najlepszy stosunkowo atak, skrzydło prawe mimo dość pokaźnej tuszy bardzo ruchliwe; wspaniałe jego centry stwarzały wiele ładnych momentów. Gorzej już, choć nieznacznie, przedstawia się lewe skrzydło, które jednak wykonuje rzuty z rogu z cudowną niemal techniką i pewnością. Takich rzutów, jak na zawodach Wisły, nie ma Kraków sposobności często oglądać. — Srodkowa trójka napadu sprężysta i zgrana, o czem świadczy częsta wymiana stanowisk między środkiem, a łącznikami. Ci trzej gracze mieli też start najlepszy z całej drużyny; szli oni ostro nawet na takie piłki, któreby nasi napastnicy uznali za niewarte zachodu. — Pomoc dobrze obstawia przeciwnika i trzyma go w należnych ryzach, współdziała również dobrze z atakiem. Obrońca prawy pewny, posiada ładny wykop — lewy o klasę gorszy od swego sąsiada. — Bramkarz wydaje się zwinnym i lotnym, ale, o niezupełnie opanowanej technice. Zresztą miał on tak niewiele roboty przez oba dni, że o klasie jego trudno wydawać jakikolwiek sąd.

7 kwietnia, **Vivo—Jutrzenka 5:1** (1:0).

Skład drużyn:

Vivo: Fischer; Grosz I, Grosz II, Brenner, Weiss, Hermann, Engel, Kowesz, Boros, Lebr, Jocke. Jutrzenka: Meller; Offen, Klotz I: Steigler, Fuhrmann, Pitzele, Klotz II, Halpern, Grünberg, Krumholz, Strumpfner.

Jutrzenka, mając za sobą wiatr, naciska dzielnie w pierwszych minutach. Centra Klotza II trafia... w słupek. Zapał miejscowych rychło słabnie, a goście przenoszą często grę na ich połowę. Obrona Jutrzenki pracuje szczęśliwie. Współdziała z nią dzielnie Steigler, który lewemu skrzydłu Węgrów nie pozwala przyjść do słowa. Gorzej pracuje Fuhrmann, najsłabszy jednak Pitzele, który nie kryje zupełnie prawego skrzydła Węgrów. Gra naogół otwarta, Jutrzenka ma kilka ładnych pozycyj, ale cóż z tego, kiedy atak jej pracuje bądź tchórzliwie jak np. Strumpfner, dziwnie dnia tego niedysponowany, bądź bez planu, jak Halpern, Klotz II. Jedynie Grünberg daje z siebie co może, niestety, nie znajduje zrozumienia u swych współtowarzyszy. Do przerwy uzyskują Węgrzy jedyną efektowną bramkę przez środkowego napastnika z podania prawego skrzydła.



Moment z zawodów Vivo (Budapeszt)—**Jutrzenka.**
Bramkarz Vivo łapie centrę z prawego skrzydła. Fot. Skrynkowicz.

Po zmianie pól goście opanowują grę zupełnie. Już z początku uzyskują 2 rogi, a niedługo potem dwie bramki ze strzału lewego i prawego łącznika. Po raz czwarty zapędza piłkę w siatkę Jutrzenki Engel w 35 min.; strzał mógł Meller łatwo pochwycić, gdyby był stał na swem stanowisku. Lecz bramkarz Jutrzenki to wielki ryzykant, który często lubi wybiegać, niezawsze potrzebnie i szczęśliwie. Przynajmniej tego dnia lekkomyślności jego przypisać należy minimalnie trzy stracone punkty. Serję bramek, uzyskanych przez gości, kończy ich prawy łącznik, strzelając ostro górą w prawy róg. Najniespodziewaniej w ostatniej minucie podprowadza Klotz II. piłkę pod bramkę Węgrów i centruje. Wytwarza się chwilowe zamieszanie, z którego Grünberg uzyskuje honorowy punkt dla miejscowych. Rogów 9:5 dla Vivo. Sędzia p. Brand. Klęska Jutrzenki jest cyfrowo zbyt wielka, aby mogła odpowiadać rzeczywistemu przebiegowi gry.

8 kwietnia. **Vivo A. C.—Wisła 1:0 (0:0).**

Goście z Lebrem zamiast Grosza na lewej obronie. Nowy gracz Mura gra na prawej pomocy, bo Brenner zajął miejsce Lebra w ataku. Zresztą skład z dnia poprzedniego. Wisła w normalnym zespole z Wójcikiem i Markiewiczem.

Z początku zawodów przeciwnicy badają wzajem swe siły. Silnie wiejący wiatr ułatwia wnet gościom ich robotę i sprawia, że piłka częściej przenosi się na połowę Wisły. Czerwoni stawiają jednak opór. Akcja Wisły koncentruje się głównie na obronie, o atakowaniu Węgrów mało się myśli. Od czasu do czasu inscenizuje Reyman sporadyczne ataki. Prawa strona ataku Wisły szwankuje: Krupa ma mało ochoty do gry, rusza się leniwie, niemal żółwio; Adamek nie może uporać się z pomocnikiem gości, który go stale trzyma w szachu. Vivo natomiast naciera coraz energiczniej. Szereg rzutów z rogu, bitych wspaniale przez Jocke'a, zmusza do częstej interwencji Wiśniewskiego, który też wkracza zawsze w porę i ratuje szczęśliwie. W 37 minucie następuje groźny moment pod bramką miejscowych. Lewy łącznik Węgrów strzela słabo, Wiśniewski, który wybiegł, puszcza piłkę tuż koło nóg, cudem jednak na samej linji bramkowej chwyta ją — Sliwa i wykopuje na róg. Do pauzy nie może Vivo zdobyć upragnionego punktu. Po przerwie zda się, że zwycięstwo przypadnie Wiśle, gdy tylko choć trochę wytęży ona swe siły. Niestety czerwoni, którzy tak ofiarnie walczą z drużynami krajowemi, wobec klubów zagranicznych nie chcą się zbytnio wytężać. Posiada Wisła zatem tylko egoizm, brak jej natomiast ambicji. Temu też musi przypisać swą porażkę. Węgrzy mają i w tej części zawodów nieznaczną przewagę. Po kilkunastu minutach uzyskują oni rzut karny z winy Wiśniewskiego, który atakującego go napastnika powalił nieprzepisowo na ziemię. Karnego przestrzela Grosz, kierując piłkę wysoko ponad bramkę. W 22 minucie pada jedyna bramka dnia, strzelona bardzo pięknie przez Jocke'a



Moment z zawodów Vivo (Budapeszt)—**Wisła.**
Róg przeciw Wiśle. Fot. Dr. Cyprian.

z lewego skrzydła. Zle ustawiony do piłki Wiśniewski ani drgnął. Gra się teraz zaostrza i nieco wyrównuje. Niestety kontuzjonowany w nogę Reyman opuszcza boisko. Mimo osłabienia ostatnie minuty należą do miejscowych, którzy jednak porażki nie umieją uchylić. Rogów 7 : 1 dla Vivo. U Wisły zawiódł całkowicie napad. Natomiast pomoc pracowała b. ofiarnie: głównie Sliwa był znacznie lepszy niż zwykle. Kaczor miał po pauzie kilka ładnych chwil, zato Markiewicz, chociaż się bynamniej nie oszczędzał, nie mógł sprostać zadaniu. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska b. dobry, nie dopatrzył jedynie lub może mylnie interpretował celową rękę na polu karnem Węgrów. *L. Kornaś.*

8 kwietnia. **Olsza—Makkabi 2 : 1 (1 : 1).**

Mistrzostwo. Niespodzianka! Mimo zupełnie zasłużonego zwycięstwa Olszy, nikt nie przewidywał takiego przebiegu gry. Makkabi zawiodła na wszystkich linjach, za wyjątkiem Nebenszahla w bramce. Zwycięstwo Olszy byłoby jeszcze większe, gdyby nie taktyczny wzgląd, który kazał im przy stanie 2 : 1 wzmocnić obronę i pomoc 2 graczami z ataku. Bramkarz Olszy dobry, ale zbyt prowokujący napastników przeciwnika. Zawody prowadził p, Brand. (—)

8 kwietnia **Cracovia II—A. Z. S. 5:2 (2:1).**

Ofiarna gra akademików przynosi im 2 bramki w spotkaniu z bardzo silnym przeciwnikiem.

Sparta—Korona 2:1 (1:1).

Boisko Wisły. Jedną bramkę zdobywa Sparta z karnego i tem przechyla na swą stronę szalę zwycięstwa.

Wisła II.—Orkan 3:0 (0:0).

Boisko Wisły. Do pauzy przewaga Orkanu, grającego z wiatrem. Po pauzie gra niemal równorzędna, podczas której zdobywa Wisła II. 3 bramki, w tem jedną z karnego.

9 kwietnia. **Wawel—Sparta 1 : 1 (0 : 0).**

Przewaga Sparty, która nawet zdobywa drugi punkt, uuieważniony przez sędziego. Wawel traci coraz więcej cechę drużyny kl. A. Sędzia p. kpt. Konkiewicz.

Tarnów.

Vivo A. C.—Tarnovia 6:0 (2 : 0).

Skład Vivo: Fischer; Grosz I, Grosz; Brener, Weisz, Hermann; Engl, Kövess, Borosz, Lebr, Jocke.

Tarnovia bez dwóch najlepszych w ubiegłym sezonie graczy Galasa i Ziemiana.

Przebieg gry: Zaczyna Vivo i po dłuższym pobycie pod bramką Tarnovii uzyskuje róg, przestrzelony na aut. W 9 minucie Tarnovia odpowiada kilkoma ślicznymi atakami, poczem przechodzi Vivo do ataku, nie opuszczając już prawie do pauzy pola karnego Tarnovii. Zdobywa też dwie bramki po rzutach z rogu. Po pauzie formalne bombardowanie bramki Tarnovii, wynikiem czego bramki w 7, 8 i 13 minucie. Następują wypady Tarnovii likwidowane przeważne przez bramkarza. Węgrzy zbierają siły i znów atakują, rezultatem czego jest bramka z przeboju centra. Tarnovia otrząsa się z przewagi i przeprowadza szereg ataków pięknych, ale bezskutecznych. Rogów 9:0 dla Węgrów.

Drużyna węgierska wspaniała. Sen zimowy nie na dobre wyszedł Tarnovii. Najsłabszą częścią drużyny jest atak, a to z powodu ciągłych zmian składu. W pomocy wyróżnia się Srebro i Macko, w obronie Ziemian. Najlepszy jednak bramkarz, który obronił wszystko co było możliwem. Sędziował p. Konkiewicz dobrze.

8 kwietnia. **Tarnovia—Resovia 1 : 1 (1:1).**

O mistrzostwo klasy B podokręgu jasielsko-tarnowskiego. Spotkanie dwóch największych rywali o pierwsze miejsce. Naogół Tarnovia mimo przewagi zawiodła, bo spodziewano się, sądząc z wyników poprzednich, lepszej gry. Bramkę dla Resovii uzyskał Bem, dla Tarnovii z karnego Szwarnowiecki. Rogów 5:5. *M. R.*

Żywiec.

18 marca. **Koszarawa—Soła** (Oświęcim) **5 : 3 (2 : 1).**

2 kwietnia. **Pogoń** (Katowice)—**Koszarawa 4 : 1 (0 : 0).**

Boisko Koszarawy. Zawody towarzyskie. Pogoń w pełnym składzie, fizycznie silniejsza od Koszarawy. Gra bardzo zajmująca. Przy końcu gry lekka przewaga Pogoni. U Koszarawy widać brak treningu.

8 kwietnia. **Koszarawa—Soła 3 : 2 (2 : 1).**

Soła, chcąc powetować swą ostatnią porażkę z Koszarawą II, zaprosiła na rozegranie zawodów przyjacielskich I. drużynę Koszarawy. Koszarawa wyszła zwycięsko, stosunek bramek jednak nie odpowiada sile obu drużyn, gdyż Koszarawa przewyższał technicznie i taktycznie swojego przeciwnika.

Skawina.

2 kwietnia. **Krakus** (Kraków)—**Skawinka 4:2 (0:1).**

9 kwietnia. **Krakowianka** (Kraków)—**Skawinka 1:0 (1:0).**

Gra bardzo ładna mimo silnego wiatru, który psuł kombinację.

Sucha.

Babiagóra (Sucha)—**Skawa I** (Wadowice) **11 : 0.**

Okręg warszawski.

Warszawa.

Legia—A. Z. S. 4 : 1 (2 : 0).

Akademicy raz jeszcze zadokumentowali swą dezorganizację wewnętrzną, wychodząc na boisko w 9 ludzi i prowadząc tak zawody do końca. Niepodobna raz jeszcze nie stwierdzić przy tej sposobności, iż fakty takie wymownie świadczą o kwalifikacjach tego klubu do opiekowania się młodzieżą szkolną i rokują smutną nadzieję co do losu Agrikoli, gdyby miała ona się dostać do rąk takich gospodarzy. Pisanie w prasie, podejmowanie szumnych uchwał, a wreszcie popisywanie się oratorskiemi talentami na zgromadzeniach, oto cała dotychczasowa działalność warszawskiego A. Z. S., który będąc w pierwszej klasie polskiej piłki nożnej, nie potrafi wystawić na mecz o mistrzostwo pełnej drużyny. Całe szczęście jeszcze, że meczowi temu przypatrywało się nieliczne grono widzów.

Co do treści sportowej, nie ustępował on niczem zawodom Polonia - Warszawianka! Dodatnią stroną był tu pewien element humorystyczny, wmieszany do gry przez niektórych graczy i tym w gruncie rzeczy bawiono się najwięcej. Małe cyfrowo zwycięstwo Legii przypisać trzeba lekceważeniu przeciwnika (osłabionego brakiem Tupalskiego), który mimo to grał ambitnie, a w obronie był zdeterminowanie twardy. Dwa rzuty karne dla Legii przestrzelił w skandaliczny sposób Czech w drugiej połowie, jeden po drugim. Sędziował p. Walczak.

Warszawianka—Polonia 1:1 (1:1).

Zawody powyższe, oczekiwane z wielkim zaciekawieniem przez licznych zwolenników obu klubów, zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Prowadzone przez obie strony w ostry, a nieraz brutalny sposób, mogły jedynie odstraszyć publiczność od przychodzenia na zawody w piłkę nożną, a w każdym razie dowiodły, że mistrzostwo zamienia rywalizację sportową w nieliczącą się ze środkami walkę o punkty. Z gry takiej sprawozdania sportowego pisać niepodobna i można jedynie wydać opinję o pojedyńczych jednostkach, które zwracały na siebie uwagę publiczności specjalną swą „formą“, Do takich należał przedewszystkiem Zelechowski z Polonii. gracz zapewne zasłużony, lecz tak fizycznie obecnie wyczerpany, że nie stać go na żaden wysiłek, a przeto czas już dać mu możność odpoczynku. Drugim kandydatem do dymisji jest Mück, aczkolwiek z przyczyn wręcz odwrotnych: zdradza on bowiem takie przejęcie się grą, iż posługiwanie się w niej nogami a zwłaszcza głową nie wystarcza mu, a dopomaga sobie rękami i „żywem słowem“. Są to zapewne zalety, ale nie w grze w piłkę nożną, która wymaga spokoju i zrozumienia zamierzeń partnerów. W Warszawiance natomiast na uznanie zasługuje ofiarna gra Domańskiego w bramce i Zwierza w ataku. O kombinacji, podaniach, celowości akcji — nie było na zawodach tych ani nawet mowy. Bramki strzelili: dla Polonii Emchowicz, dla Warszawianki Luxemburg II. Sędziował p. Grabowski.

W. T. C.—Makkabi 2:1 (1:0).

Pierwsze zawody o mistrzostwo klasy B, rozegrane na Dynasach, wykazały słaby naogół poziom gry obu klubów. Początkowo naciskał więcej W. T. C., zdobywając bramkę, lecz po przerwie zabiera głos Makkabi, przeprowadzając kilka ładnych ataków. Sędzia p. Bıncer usunął z placu za brutalną grę jednego z graczy W. T. C., oraz jednego z niesfornych widzów.

Barkochba—Królewia 4:0.

Miast gry kwalifikacyjnej odbyły się zawody towarzyskie, zakończone pięknem zwycięstwem Barkochby. Ma ona wielkie szanse na przejście do klasy B.

9 kwietnia. **Polonia II—Warszawianka II 4:0 (0:0).**

Boisko Legii. Mecz powyższy przyniósł pełne i zasłużone zwycięstwo Polonii II, zasilonej z jednej strony przez starych rutynowanych graczy, z drugiej przez młody pełen życia i technicznych walorów materjał piłkarski. Przeciwnik jakkolwiek słabszy prezentował się również dodatnio, to też zawody te należały do wiele bardziej interesujących od tegorocznych meczów mistrzowskich kl. A. Sędzia p. Juczynowski.



Moment z zawodów Törekves—Polonia w Warszawie

Loth II. przy pracy. Fot. Wacław Rokosz.

Legia II—Orkan 3:3 (2:0).

Gra równorzędna, z wielkiemi jeszcze obustronnemi brakami technicznemi. Wielki wiatr utrudniał poważnie techniczne opanowane piłki. Sędzia p. Pozner.

Legia—W. H. K. S. 2:1 (1:1).

Boisko Legii. Niełatwo wypracowane zwycięstwo Legii dowodzi, że warszawska klasa B dostarczy w najbliższej przyszłości piłkarzom warszawskim szereg sił nieprzeciętnych. Harcerze dobrze rozwinięci fizycznie, ambitni i ofiarni w grze nadto technicznie i taktycznie posiadający niezłe wcale początki, stanowią na przyszłość dobrze zapowiadającą się drużynę. Ulegli oni Legii przez brak rutyny meczowej i brak ekonomji ruchów w grze, co wyraziło się niewytrzymaniem tempa. Zawodami, prowadzonemi ze względu na młodego przeciwnika przez Legię stanowczo zbyt brutalnie, kierował niezbyt szczęśliwie p. Krukowski.

Okręg lwowski.

Lwów.

Turniej świąteczny: 1 kwietnia **Pogoń Lechia 9:1 (3:1).**

Hasmonea—Czarni 2:1 (0:0).

2 kwietnia **Lechia—Czarni 2:2 (1:0).**

Pogoń—Hasmonea 9:1 (6:1). Zwycięzcą turnieju Pogoń.

Biali—Jutrzenka 1:0.

Pogoń III—Switeż 9:0.

Mistrzostwa okręgowe

rozpoczęły się dnia 8 kwietnia. Niestety aura, jak w roku ubiegłym, gdy 2 kwietnia grała Pogoń z Rewerą na śniegu wśród ostrego zimna, zupełnie nie dopisuje. Zimny wiatr, śnieg, temperatura niżej 0 nie usposabiają ani graczy ani publiczności zachęcająco. Należałoby stanowczo zaczynać u nas zawody o mistrzostwa później. W tych warunkach zdrowie graczy i publiczności są narażone na niebezpieczeństwo. Efekt zawodów słaby, a klubom grożą straty finansowe.

Czarni—Lechia 4:0 (1:0).

Mecz ten przzniósł Czarnym pewne i zasłużone zwycięstwo, a z niem 2 punkty w mistrzostwie. Lechia w składzie jak ostatnio, Czarni z Nedbalem w obronie, Kmicińskim i Kopciem I. w pomocy, a Kopciem II. i Dudą w ataku robili wrażenie zupełnie innej drużyny jak tydzień temu.

Grę rozpoczyna Lechia, lecz piłkę zatrzymuje zaraz napad Czarnych, dwa ataki i róg. W 5 minucie z podania Wójcika Kopeć II. pewnie strzela pierwszą bramkę. Tempo ostre, energja graczy podniecona zimnem. Ataki obustronne, powoli jednak ustala się przewaga Czarnych — napad strzela dobrze i często, bramkarz Lechi jednak sprawnie broni.

Wójcik oddaje ostry strzał, Rekszyński rzuca się na piłkę, a Drapała, będąc w pędzie, wpada na niego. Sędzia usuwa go w 30 min. z boiska. Czarni grają w 10. Strzał Müllera przerzuca bramkarz na róg. Po przewie gra otwarta, tempo nadal silne. Ostra gra. Müller przedziera się, lecz Budzianowski „fouluje". Za chwilę tenże gracz łapie pod bramką piłkę ręką. Rzut karny — z którego Müller w 11 min. robi drugą bramkę. Wolny przeciw Czarnym — broni ładnie Winnicki. Baszniak centruje. Winnicki wybiegając po piłkę wpada na gracza, rzut karny do Czarnych przestrzelony. Chwilę potem tumult pod bramką Czarnych. Winnicki leżąc wybija piłkę, a Nedbal wyjaśnia sytuację. Z centry Müllera — Kopeć I. ostrym górnym strzałem strzela trzecią bramkę. Czarni znowu mają silną przewagę i w 38 min. Witkowski przebija się i zdobywa pewnie czwartą bramkę. W tej chwili prawy obrońca Lechii bez przyczyny kopnął Wójcika, którego znoszą z boiska. Czarni do końca grają w dziesiątkę. Rogów 7:2 dla Czarnych, co daje wierny stosunek sił. Sędziował stanowczo i spokojnie p. Boder. W Lechii całość bez zmiany, bramkarz dobry, atak bez kombinacji, pomoc silna, a Gulicz brutalnie wyzyskuje swą siłę. Obrońcy pewni, lecz też zbyt często foulują. Czarni poczynili korzystne przesunięcia w drużynie i skład ten powinien pozostać. Napad, ta słaba strona drużyny, grał ze zrozumieniem i widać było myśl przewodnią. Stoping, zmiany i podawanie racjonalne przyniosły rezultat. Pomoc pracowała bardzo wydatnie, nie ograniczając się tylko do obrony. Obrona i bramkarz grali dobrze i przytomnie.

Hasmonea—Rewera 2:0 (1:0).

Hasmonea: Vogl; Redler, Birnbach; Zucker, Fluhr, Gelb; Beigel, Steuerman, Birnbach II, Hoch, Verter. Rewera: Gyrkowicz; Linkiewicz, Kulman II; Stoff, Kosan, Finbach; Hartman, Kulman I, Witwicki, Kropiwnicki, Kopanicki. Rewera okazała się drużyną fizycznie silną, lecz technicznie bardzo słabą. Brak celowości, kombinacji i stopingu. Gracze sami sobie piłkę odbierali, nawet rzut sędziowski za sfoulowanie swego gracza miał miejsce. Najsłabszy Witwicki, przez niepotrzebne przetrzymywanie piłki zepsuł wiele pozycji. Obrona najlepszą częścią drużyny, także lewe skrzydło. Reszta przeciętna. Hasmonea, grała średnio i dała gorszy obraz niż poprzednio. Napad chwilami szarżował niepotrzebnie, a fair grze Rewery przeciwstawiali często siłę i brutalność. Całość zawodów zrobiła słabe drugoklasowe wrażenie. Hasmonea mając przewagę prawie cały czas, uzyskuje bramkę pierwszą w 35 min: przez Steuermana z rzutu wolnego. Strzały i wypady jego są bardzo niebezpieczne. Również drugą bramkę po przerwie w 15 min. tenże gracz sam zdobywa. Rzut karny przeciw Hasmonei; bramkarz Vogl wywrócił bowiem Hartmana i „przytrzymał" rękoma. Za tę brutalność sędzia zupełnie słusznie usunął go z boiska. Broni Redler, lecz Witwicki strzela „jedenastkę" wprost w ręce. Również wolny pośredni pod koniec gry bez rezultatu. Rzuty z rogu 4:3 dla Hamonei. Sędziował dobrze i stanowczo p. kpt. Engel.

Pogoń II—Biali 6:1. Mistrzostwo klasy B. *Zeter*

Przemyśl.

8 kwietnia. **Pogoń (Lwów)—Polonia 6:2 (3:2).**

(Mistrzostwo klasy A.)

Skład drużyn: Pogoń: Haczewski; Olearczyk, Zemanek; Smoczyński (rez.), Wójcicki, Gulicz; Juras, Bacz, W. Kuchar, Garbień, Wieczysty.

Polonia: Zywicki; Duda II., Peczek; Hubariw, Petzold, Ekiert; Menczak, Complak, Dobrzański, Wolfstal, Glanzman.

Pogoń z rezerwowym Smoczyńskim za Schneidra, Polonia w komplecie. Grę przy silnym wietrze rozpoczyna Pogoń, jednakowoż inicjatywa przechodzi zaraz do gospodarzy. Gra z obu stron ostra. W 6 min. ostry foul Zemanka i karny, zamieniony przez Dobrzańskiego w bramkę. W 10 minucie piękny atak Polonii utyka na spalonym. Gra szybko przenosi się z jednej strony na drugą. W 12 min. karny dla Pogoni, wyzyskany przez Bacza. W 14 min. z pięknej kombinacji Menczak—Dobrzański—Wolfsthal zdobywa ostatni bardzo ładną bramkę dla Polonii. Obustronne ataki przy lekkiej przewadze Pogoni. W 35 min. Garbień słabym i łatwym do obrony strzałem wyrównuje. W 41 min. Wacek przestrzela z pewnej pozycji, zaś w 42 min. Garbień strzela trzecią bramkę dla Pogoni; rogi 3:0 dla Polonii.

Po zmianie gra Polonia pod wiatr, mimo to gra toczy się przeważnie na połowie Pogoni, która jednakowoż dzięki wspaniałej grze środkowej trójki zdobywa w 9 i 25 min. bramki, z tych ostatnią sam bramkarz Polonii wepchnął w siatkę. W 31 min. niezupełnie wyraźny foul Hubariwa i Wacek strzela z karnego szóstą bramkę dla mistrza Polski. Ataki Polonii, przynoszą jedynie trzy rzuty z rogu, bramka dla Polonii nie pada żadna, głównie z powodu braku szybkiej decyzji ataku. Od 32 min. gra Polonia w dziesięciu z powodu zejścia z boiska uszkodzonego Wolfstala. Wynik ostateczny 6:2 (3:2) dla Pogoni, rzuty z rogów 6:1 dla Polonii. Sędzia p. dr. T. Dudryk dobry. Publiczności, mimo przejmującego zimna i wiatru, ponad 1500 osób.

Co do drużyn, to w Pogoni doskonałą była środkowa trójka ataku i Olearczyk w obronie. W pomocy najlepszy Gulicz. Zemanek bardzo słaby, bramkarz Haczewski pewny i dobry. Reszta graczy przeciętna.

Z Polonii w ataku bardzo dobry Complak, a zwłaszcza Menczak. W pomocy doskonały Ekiert, a w obronie Peczek. Bramkarz Zywicki bardzo odważny i rzutki, brak mu tylko rutyny meczowej i właśnie dzięki temu odniósł mistrz Polski tak znaczne zwycięstwo, zupełnie nie odpowiadające faktycznemu stosunkowi sił i przebiegowi gry. Gdyby Polonia, wyjeżdżając, występowała w takim składzie jak ostatni i grała tak ambitnie, nie przywoziłaby takich niespodzianek jak przegrana z Legją w Warszawie, gdzie grało 4 rezerwowych.

Polonia III.—Gimnazjalny K. S. 4:0.

Polonia I. —Polonia II. 5:2 (2:0).

Hagibor I.—Hagibor II. 4:1.

Czarni—Czuwaj 0:0 *Z.*

Okręg poznański.

Poznań.

1 kwietnia **Warta—Unia 5:2 (5:0).**

Boisko Warty. Mistrzostwo okręgowe. Warta gra z wiatrem i ma wielką przewagę, wyrażającą się w pięciu do przerwy w równych odstępach zdobytych bramkach. Po przerwie gra więcej wyrównana, choć Warta jest stale niebezpieczniejszą pod bramką. Unia uzyskuje bramki w ten sposób, że pierwszą bije Spojda z kopaniny we własną bramkę, a drugą z karnego, podyktowanego za wątpliwą rękę Olszewskiego. Dobrym sędzią był p. Wachsmann. Publiczności stosunkowo niewiele.

1 kwietnia **Warta II—Polonia I 2:6 (2:2).**

Boisko Warty. Mecz towarzyski. Warta z 5 graczami

z 3 drużyny. Polonja, która przewyższała Wartę tak taktycznie jak i technicznie, odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo. Drużyna ta ma przed sobą wielką przyszłość. P. Fuerst (trener Warty) sędziował wzorowo.

2 kwietnia. **Warta—Verein für Leibesübungen** (Gdańsk) **4:0** (**2:0**).

Już prawie do tradycji należy sprowadzanie gdańskiej drużyny na święta Wielkanocne do Poznania. Choć nadmienić wypada, że w tym wypadku zastąpił VfL. berlińskiego Vorwaertsa, który w ostatniej chwili zawiódł, odmawiając przyjazdu do Poznania z powodu zdobycia mistrzostwa berlińskiej „Oberliga" w grupie B i związanej z tem ostatecznej rozgrywki o mistrzostwo Berlina. VfL wykazał bezwątpienia polepszenie się, objawiające się w doskonałych często kombinacjach napadu, wspaniałych biegach całej drużyny i dobrej orjentacji. Co jedynie nie zadowala, to „wysoka szkoła" (t. zn. wysokie podawania), za to uwydatnia się siła fizyczna, dalekie, pewne rzuty i szybkość. Warta grała dobrze, nie wykazała specjalnie słabych punktów (za wyjątkiem prawego skrzydła, jednak do formy z jesieni ub. roku — mojem zdaniem jeszcze nie powróciła. Pierwsze minuty gry należały do VfL., poczem już prawie stale inicjatywa była po stronie Warty. Bramki uzyskali Spojda, Staliński, dwie Przybysz.

U Gdańszczan zasłużył na wyróżnienie środkowy pomocnik, lewy skrzydłowiec i obrona. Po stronie Warty była obrona lepszą niż ostatnio przeciw Unii, pomoc dopisała, choć Spojda nie osiągnął jeszcze swojej dawnej formy. Kosicki niezawodny jak zwykle, Janicki nadzwyczaj ofiarny i sympatyczny gracz. Napad z lewej strony Dabert—Przybysz—Staliński pracował dobrze, Jachimowicz zawodził.

Sędzia p. Brzeziński. Publiczności 3—4000.

2 kwietnia. **Warta jun.—Polonia-Środa 7:0.**

Boisko Warty. Mecz towarzyski. Przygniatająca przewaga junjorów, którzy gościom wcale nie dali dojśc „do słowa". Sędzia p. Baranowski.

2 kwietnia. **Unia II.—Naprzód I. 1:2 (0:1).**

Boisko Unii. Spotkanie towarzyskie, jednak bardzo hałaśliwe.

2 kwietnia. **Czarni—Urania-Starołęka 4:2.**

Błonia Wildeckie. Spotkanie towarzyskie.

8 kwietnia. **Pogoń—Unia 2:2.**

Mistrzostwo.

Wynik między wymienionemi drużynami nierozstrzygnięty należy już do tradycji. Boisko Pogoni.

Posnania—Ostrovia 6:0

Boisko Posnanii. Posnania odniosła nad Ostrowianami ładne zwycięstwo.



Moment z zawodów A. C.—Wisła.
Krytyczna sytuacja pod bramką Wisły. Fot. Dr. Cyprian.

Warta—A. Z. S. 5:0.

Z powodu rezygnacji ze strony A. Z. S. zaweryfikował Wydział Gier i Dysc. walk-over na korzyść Warty.

Warta—T. K. S. (1:1).

Boisko Warty. Spotkanie towarzyskie. Warta bez Przybysza, Daberta i Jachimowicza. T. K. S. bez Stogowskiego.

Silny wicher utrudniał grę niezmiernie. T. K. S. naciera ostro, gości pewien czas pod bramką gospodarzy, poczem jednak Warta góruje, Staliński strzela efektowną bramkę. TKS. wyrównuje z ładnego przeboju Gumowskiego, jednak rzut był możliwy do obrony. Mimo rosnącej przewagi Warta, grając pod wiatr, zdobyć dalszego punktu nie może.

Po przerwie gości już Warta stale na polu przeciwników, którzy zdobywają się jeszcze na sporadyczne, choć groźne ataki. Wspaniały przebój Stalińskiego przynosi Warcie drugą bramkę. Pod koniec cofa Warta Smiglaka do pomocy, a przesuwa Kosickiego do napadu, który w ostatnich minutach strzela niespodziewanie najpiękniejszego goala dnia. Wszelki zanik karności na boisku okazał gracz TKS.-u H. Kosicki. Po brutalnym i bardzo widocznym sfaulowaniu Kosickiego z Warty wykluczył go sędzia z boiska, jednak H. Kosicki uparł się i boiska nie opuścił. Interwencja sędziego u kapitana TKS.-u pozostała bez skutku i wreszcie zwyciężył stanowczy upór gracza nad rozstrzygnięciem sędziego który zdecydował się sędziować dalej, pozostawiając wykluczonego już gracza na boisku.

W TKS.-ie podobał się bramkarz, który obronił kilka niebezpiecznych rzutów i napad, który kombinuje wspaniale i rozporządza graczami technicznie doskonałymi i dobrze biegającymi. Warta grała słabo w napadzie, co wobec licznej rezerwy nie zadziwia. Słabym sędzią był p. Strzyżyński. Publiczności bardzo mało. Zawody zaszczycił swoją obecnością gen. Haller, który w przerwie przemówił do zebranych graczy, zachęcając ich do pilnego i wytrwałego uprawiania sportu.

Warta II—K. S. Sparta 0;3.

Trzecia to już z rzędu porażka zapowiadającej się bardzo dobrze drużyny. Warta stanęła do rozgrywki w ósemkę, przyczem w składzie jej zauważyliśmy czterech juniorów.

Źle świadczy o kierownictwie Warty, że tak mało dba o dobro zespołu, któryby w mistrzostwach klasy B. Pozn. Z. O P. N. w innych warunkach odegrać mógł bardzo poważną rolę.

1 kwietnia. **Czarni—Urania** (Starołęka) **4:2.**

Sokół (Wilda)— **K. K. S. Ruch 5:2.** *E. Sz.*

Ostrów.

2 kwietnia **Sokół I.** (Ostrów)—**Gimnazjalny klub sp. Venetia Ostrów 3:1 (3:1).**

W drużynie Sokoła wystąpili dwaj gracze z drużyny I. Posnania z Poznania, mianowicie Piłat Kazimierz i Wła-

dysław. Dziwne jest pojmowanie przynależności klubowej przez tych graczy. PZOPN. winien tu odpowiednio zareagować. *H. W.*

Leszno.

1 kwietnia. **Polonia—Sparta** (Poznań) **3:2.**

2 kwietnia. **Polonia—Sparta** (Poznań) **2:0.**

Inowrocław.

26 marca. **K. S. Goplanja—Gimnazjaliści 4:2.** *E. Szyc.*

Jarocin.

25 marca. **T. S. Prosna** (Kalisz)—**K. S. Wiktorja** (Jarocin) **3:0 (1:0).**

Przygniatająca przewaga Prosny.

Okręg łódzki.

Łódź.

2 kwietnia. **Vivo A. C.—Ł. K. S. 6:0 (3:0).**

Dnia poprzedniego goście rezerwowali swe siły i umiejętności, aby nazajutrz wykazać swą całą klasę. Zainscenizowali też grę skończoną technicznie i taktycznie, a wspaniały start do piłki był u Węgrów wprost imponujący. Pierwsza bramka padła w 22 min., a następne sypią się jak z rogu obfitości. Ł. K. S. nie zaniedbał niczego, wystawił najsilniejszy skład, grał ofiarnie i ambitnie, pomoc pracowała wprost heroicznie, jednakowoż wszystko to nie uchroniło biało-czerwonych od porażki.

Srodkowa trójka Vivo, której cała drużyna podaje piłki, pracowała jak maszyna. Krótki pass do najlepiej usytuowanego współgracza, jaknajkrótsze przytrzymanie piłki i strzał, oto dewiza Węgrów.

W całej drużynie niema wybitnych solistów. Pomoc pozostaje w stałym kontakcie z atokiem. Na prawem skrzydle Engel, doskonałem zrozumieniem gry, dorównuje Weiszowi II. Borosz na centrze jest pierwszoklasowy.

W Ł. K. S. formę poprawia Cyll. Lange wraca do zeszłorocznej kondycji. Sędziował bardzo poprawnie p. Marczewski. Widzów około 5000.

2 kwietnia. **Szturm—Hakoah 2:2 (0:2).**

Boisko Helenów. Widzów przeszło 2000. Przypuszczano, iż Szturm łatwo pobije swego przeciwnika z kl. C. Stało się jednak inaczej, a to dzięki ofiarności i grze Hakoahu, który przez 80 minut zdołał utrzymać wynik 2:0 na swoją korzyść. Bramkarz C-klasowych doskonały. Wyrównujące bramki dla Szturmu strzelił w ostatnich 10 min. gry najlepszy na boisku Fischer. Sędziował p. Fiedler dobrze.

3 kwietnia. **Vivo A. C.—Hakoah 6:1.**

Już sam rozkład sił brzmi paradoksalnie. Jakkolwiek Vivo wystąpił w najsłabszym swym składzie, mogła drużyna Węgrów rezultat podwoić, a nawet walczyć z powodzeniem z każdym pierwszoklasowym przeciwnikiem.

Hakoah bronił się dzielnie i w tym wypadku należy wyróżnić bramkarza. Honorową bramkę uzyskali C-klasowi po źle zainscenizowanej komedji sportowej ze strony Vivo, a to mocno zepsuło dobre wrażenie. Sędziował p. Fiedler. Widzów 2000.

7 kwietnia. **Zugloi A. C.—Ł. K. S. 4:1 (2:0).**

Na boisku D. O. K. nie wielu się zebrało amatorów emocji sportowej (1500). Zugloi zaprezentował się jako drużyna technicznie i taktycznie średnio dobra, w zestawieniu jednak z Vivo o klasę gorsza.

Przebieg gry mało interesujący. W 10 minucie zdobywają Węgrzy pierwszą bramkę, 30 sekund później drugą. Ł. K. S. nie umie wykorzystać kilku wymarzonych sytuacyj. Szpurna strzela albo niezdecydowanie i za słabo, lub niecelnie. Miller nie rozporządza niezbędną dla centra dozą strzałów, dawał się też odczuwać brak Langego, a Sledź bez partnera nie przynosi korzyści. Honor ŁKS. uratował Durka, który przejechawszy przez czerwonego internacjonała, sam wyrobił sobie pozycję i strzelił bramkę. W międzyczasie zdobyli Węgrzy 2 punkty. Jeden z „jedenastki“, a drugi z kombinacji. Z Zugloi wyróżniał się Zvolenski, przedewszystkiem koszulką, pozatem pięknym, a zarazem czystym technicznie strzałem, jednak internacjonał dawał się nierzadko „kiwać“ n. p. przez Durkę. Najlepszymi strzelcami okazali się Sefcik i Vaczek, którzy też zdobyli po dwie bramki. Sędziował p. Marczewski będący wyjątkowo nie we formie.

8 kwietnia **Ł. K. S.—Zugloi A. C, 3:1 (3;0).**

Drużyna miejscowych w pełnym składzie. Zuglo z Bindlem w bramce i Sternbergiem w pomocy Normalny przebieg zawodów utrudnia silny wiatr, który w pierwszej połowie sprzyja ŁKS-owi. Czerwoni naciskają — pierwszą bramkę strzela Szpurna a następne dwie Miller, dobrze dnia tego dysponowany. Węgrzy grają ostro szczególnie Vaczek. Ataki gości niweczy dobra obrona ŁKS-u. Kowalczyk, Cyll, Hanke bardzo często zdecydowanie interwenjują. Zvoleński (tym razem bez czerwonej koszulki) strzela zawsze pewnie i daleko, choć skrzydłowy Durka śmiało idzie na internacjonała.

Goście nie mają wielu pewnych szans. Coprawda Sevcik błędnie strzela jedenastkę, a Vaczek kilka razy przestrzeliwuje. ŁKS. ma więcej udziału w grze.

Honorowa bramka dla Węgrów pada w drugiej połowie, możliwa do obronienia. Bramkarz Zuglo Bindl doskonały, przy końcu zawodów piękną robinzonadą obronił strzał Langego.

Przedmecz Hakoah I—Ł. K. S. II. zakończył się wynikiem 3;1. Widzów 3000. *K. Dom.*

Okręg lubelski.

31 marca. **Strzelec—Lublinianka II. 3:1.**
(o mistrzostwo klasy C).

Lublinianka—Makkabi

1 kwietnia **5:0 (3;0).** 2 kwietnia **3:1 (2;0).**

Zawody towarzyskie. Gra prowadzona ze stałą przewagą Lublinianki, z której wybijała się na pierwszy plan swoją grą trójka napadu. Makkabi rzadko przychodzi do głosu.

Spotkanie rewanżowe przynosi powtórne zwycięstwo Lubliniance, grającej z rezerwowymi, aczkolwiek stosunek bramek nie przedstawia istotnego stanu gry. Publiczności mimo zimna sporo. Sędziował p. por. Mirski. *M. D.*

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ostatniego tygodnia.

Anglja. Mistrzostwo I. ligi: Everton—Burnley 1:0, Liverpool—Birmingham 0:0, Bolton—Middlesborough 2:1, Chelsea—Manch. City 1:1, Aston Villa—Arsenal 1:1, Newcastle—Huddersfield 1:0, Oldham — Blackburn 1:0, Stoke — Notts Forest 1:0, Sunderland — Tottenham 1:0, Sheffield—Westbromwich 3:1, Preston—Cardiff 3:0.

Francja. Paryż. Turniej wielkanocny: Old Boys (Bazylea)—Real Club (Madryt) 1:0, Red Star—A. C. Francais 6:1, Red Star—Old Boys 3:0. Lyon. S. C. Prostejów (Morawy)—F. C. Lyon 3:1. Strasburg. Pera (Konstantynopol)—A. C. Strasburg 1:0.

Hiszpanja. Mistrzostwo międzyokręgowe: Valencia—Gijon 1:0, A. C. Bilbao—Real Club (Madryt) 3:0, San Sebastian—Vigo 1:1. Zawody międzynarodowe: Sabadell (Barcelona)—Winterhur (Szwajcarja) 4:1 i 2:1, F. C. Barcelona—Gradjański (Zagrzeb) 3:0 i 0;1.

Czechosłowacja. Praga. Sparta—Nuselsky (mistrzostwo) 2:2, Slavia—Sparta (Kładno) 4:1, Sparta—C.A. F.K. 6:1, Slavia—Teplitzer F. C. 7:0, Meteor Vinohrady—Meteor VIII 3:2, Union Zižkov—Vrsovice 3:1, Cechie Karlin—D. F. C. 2:0. Pilzno. Cesky Lev—S. K. Plsen 4:1 Hradec Kralove (Sadova)—Olympia 4:0.

Niemcy. Gry o mistrzostwo: Borussia (Neunkirchen)—Fussballverein (Frankfurt) 3:1, Union Altona (Hamburg)—Arminia (Hanover) 4:1, Hamb. Sportverein—Eintracht (Hanover) 4:1, V. f, B. (Lipsk)—S. C. (Gotha) 4:1, Sportfreunde (Wrocław)—Beuthen 09 (Bytom) 7:1.

Austrja. Wiedeń. Wacker—Fola Esch (mistrz Luksemburga) 1:1 (czwartek). Mistrzostwo: Wacker—Sportklub 1:0, W. A. F.—Rudolfshügel 2:2. Wacker wysunął się na drugie miejsce przed Amatorów i Admirę. Hakoah—Vasas (Budapeszt) 2:1. Inne zawody odpadły z powodu deszczu.

W najbliższą niedzielę w Wiedniu mecz Włochy—Austrja. Włochy w 11 spotkaniach niepokonane, może Austrji uda się przerwać ten jedyny rekord. Skład reprezentacji Austrji: Ostricek (Hertha); Blum (Vienna), Regnart (Rapid); Kurz (Amatorzy), Brandstätter, Nietsch; Wondrak (Rapid), Swatosch (Amatorzy), Kuthan (Rapid), Röscher (Wacker), Wessely (Rapid). Brandstätter gra 50 mecz w reprezentacji.

Węgry. Budapeszt. Berlin—Budapeszt (międzymiastowe) 1:0! Budapeszt w składzie: Plattko (MTK), Fogl II Fogl III (UTE); Kertesz II (MTK), Hajos (Törekves), Blum (FTC); Katzer, Takacs, Sedlacek (Vasas), Hirzer Weisz (Törekves); grał bardzo słabo, szczególnie napad. Jedynie Plattko w bramce doskonały. Jedyna bramka z karnego za rękę Hajosa. Sędzia Retschury z Wiednia. Boisko Ujpesti. 18.000 widzów.

Odpowiedzi Redakcji.

Wydział Spraw Sędz. Pozn. Z. O. P. N.

Sprostowania odnośnie do krytyki (patrz Nr. 97(13) rozstrzygnięcia sędziego przy „wrzucie" umieścić nie możemy, albowiem o ile istotnie graczowi wykonującemu „wrzut" po gwizdku piłka wymknęła się z rąk i upadła poza obręb boiska, wówczas piłka nie znalazła się w „grze" czyli że wrzut nie został wykonany, wobec czego, wbrew twierdzeniu Szan. Wydziału, danie przez sędziego rzutu wolnego na korzyść partji przeciwnej było naszem zdaniem mylne.

Kącik humorystyczny.

W jednym z „tygodników" sportowych czytamy:

„Wisła — Makkabi 3:0 (2:0). Trener Biro, rozporządzając licznym materjałem graczy, przeprowadził eksperyment, dając fizycznie surowsze i technicznie słabsze skrzydła ataków, oraz fizycznie słabsze, ale taktycznie lepsze skrajne pomoce i prawego obrońcę przeciw Wawelowi, rezerwując natomiast technicznie i taktycznie lepsze skrzydła ataku, oraz fizycznie silniejsze tyły przeciw Wiśle. Gdyby jednak biało-niebiescy wystąpili byli przy takiem wystawieniu ataków z odwrotnym wystawieniem tyłów, byliby obydwa mecze wygrali".

...Biada w przyszłości zwyciężonym przy pomocy eksperymentów, połączonych z odwrotnem wystawieniem tyłów...

Nieco niżej czytamy:

„Zawody zaczęły już jak zwykle od gwizdka sędziego, który to instrument spoczywał, a raczej był czynnym we wprawnych rękach, a jeszcze wprawniejszych ustach p. Auerbacha".

...Nie zdarzyło się przecież dotąd, by sędzia gwizdał rękami, nogami lub... czemś pośredniem.

Po zamknięciu numeru.

Bardzo obszerną korespondencję z Pierwszego Polskiego Kongresu Sportowego, obradującego w Warszawie w dniach 7 i 8 kwietnia b. r., otrzymaliśmy niestety z tak wielkiem opóźnieniem, że podanie jej do wiadomości musimy zatem odłożyć do następnego numeru.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16.